Wydanie A | ŁÓDŹ piątek — 27, sobota — 28, niedziela — 29 sierpnia 1982 roku Rok XXXVIII nr 133 (10.127) | Cena 5 zł

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Łódź — najwłaściwsze miejsce dla Pomnika Matki-Polki

SZPITAL I MONUMENT?

Inicjatywa „DŁ" realizacji idei Pomnika Matki-Polki w formie użytkowej — w postaci nowoczesnego szpitala ginekologiczno-położniczego, zlokalizowanego w Łodzi, spotkała się z żywym oddźwiękiem i szerokim poparciem społecznym, czego dowodem są kierowane do nas listy i telefony. Spośród wielu głosów na ten temat dziś zamieszczamy wypowiedź przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich — JADWIGI BIEDRZYCKIEJ:

— Chyba wszyscy zgadzamy się co do tego, że Pomnik Matki-Polki winien symbolizować i niejako podkreślać to, co najważniejsze i najpiękniejsze w życiu kobiety — macierzyństwo. Taka jest idea Pomnika i tak ją powszechnie rozumiemy, niezależnie od wyboru ostatecznej formy jej realizacji. Na podstawie dość szerokiego sondażu opinii w naszej organizacji kobiecej mogę powiedzieć, że przeważa pogląd o użytkowej formie realizacji Pomnika, jednak bez rezygnacji z formy przestrzennej, monumentalnej.

Wyobrażamy to sobie tak, że odsłonięciu monumentu jednocześnie winno towarzyszyć i otwarcie określonego obiektu użytkowego, przynoszącego kobietom-matkom na co dzień konkretne, wymierne pożytki, a ściśle z macierzyństwem związanego. Zatem mógłby to być na przykład nowoczesny ośrodek opieki zdrowotnej, o najwyższym poziomie i centralnym charakterze, dobrze służący kobietom-matkom, a więc: szpital ginekologiczno-położniczy, klinika matki i dziecka czy inna tego typu placówka. Realizację idei Pomnika Matki-Polki widzimy więc w podwójnej niejako formie — użytkowej i monumentalnej.

Jeśli natomiast idzie o jego lokalizację, bez wątpienia najlepszym, najwłaściwszym miejscem jest Łódź i tego wyboru nie trzeba chyba szerzej uzasadniać; powszechnie znanych i dostatecznie przekonujących argumentów można by tu wyliczyć wiele. Przede wszystkim Łódź jest miastem, gdzie jest największy w kraju odsetek ciężko pracujących kobiet i matek, od wielu pokoleń, w trudnych warunkach. Praca łódzkich kobiet waży mocno w krajowej gospodarce, kulturze i wielu innych dziedzinach życia społecznego. Właśnie Łódź jest niejako miastem-symbolem kobiet pracujących i najwłaściwiej będzie, jeśli ów pomnik-symbol znajdzie miejsce w tym mieście.

(m)

Od 1 września płaca minimalna wraz z rekompensatą osiągnie 5400 zł miesięcznie

Od 1 września płaca minimalna wraz z rekompensatami wynosić będzie 5.400 zł miesięcznie, a więc o ok. 500 zł więcej niż dotychczas. Podwyżka ta jest pierwszym krokiem z serii decyzji rządu o pomocy dla osób i rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Jesienią tego roku będą również wypłacane jednorazowe świadczenia dla emerytów i rencistów oraz dla rodzin o niskich dochodach.

W skład płacy minimalnej wchodzi, jak wiadomo, najniższe wynagrodzenie. Reszta — to rozmaite elementy wynikające z zasad wynagradzania, deputaty, dodatki branżowe itp. Otóż najniższe wynagrodzenie zasadnicze wynoszące dotychczas 2.800 zł wzrasta od 1 września do 3.200 zł. Jest to o tyle istotne, że podwyżka tej kwoty oznacza również wzrost wszelkich pochodnych, tj. składników wynagrodzenia liczonych procentowo w stosunku do płacy zasadniczej. Chodzi tu m. in. o dodatki stażowe, różnego rodza-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mówią ludzie z MPK:

Ryszard Jankowski

Lucjan Zajf

Michał Łuszczyński

„SIERPNIA 82 NIE BĘDZIE..."

Tego lata strajki w Łodzi wybuchały już wcześniej. To tu, to tam stawał wydział, zmiana, jeden czy, dwa zakłady. Ministrowie bądź ich plenipotenci uwijali się z pełnymi teczkami i gasili to, co dopiero ledwie się tliło. Miasto na pozór żyło normalnie, a wiadomości podawane z ust do ust były niepełne i sprzeczne. 26 sierpnia jednak do zajezdni zjechały tramwaje i autobusy. Wszyscy zobaczyli strajk.

Nie było mnie tego dnia w Łodzi. Szok więc, mimo wszystko szok przeżyłem tym większy, gdy w samo południe na sieradzkim rynku znajomy zagadnął: — Spacerujesz tu stary spokojnie, a w Łodzi strajkują tramwaje. Telefon do redakcji. Tak, panie Janku, wracajcie, tu wszystko stoi. Usiłuje sobie przypomnieć, co wtedy czułem i myślałem. Chyba jakiś dreszcz emocji, chyba strach przed niewiadomym i wrażenie, że 60-kilometrowa droga wydłuża się w nieskończoność. I pewnie jakaś złość. Cholera, pomyślałem, będę musiał wieczorem do drukarni za....ć pieszo.

A oni?

RYSZARD JANKOWSKI (motorniczy z Helenówka, od 15 lat w MPK, jeden z założycieli „Solidarności" w tej zajezdni): — W nocy na nastawnikach pojawiły się kartki, że strajkujemy i spotykamy się na Kraszewskiego. Niektóre pogięły, niektóre ktoś szybko sprzątał. Od rana jednak ludzie przekazywali sobie na liniach wiadomości i po dziewiątej wszyscy zaczęli zjeżdżać z tras. Większość została w swoich zajezdniach, żeby zabezpieczyć tabor, a na Kraszewskiego pojechały tylko delegacje.

LUCJAN ZAJF (kierownik zakładu remontu taboru na Tramwajowej, teraz już na wcześniejszej emeryturze, ale na Tramwajowej zawsze można go zastać, bo pełni wciąż funkcje sekretarza KZ):

— Nic nie stało się nagle. To była tylko iskra, która zdetonowała odkładany od dawna materiał wybuchowy. Pamiętam, że wiosną był u nas przedstawiciel KC i sondował opinie. Dowiedział się wszystkiego, co potem znalazło się w postulatach strajkowych. Ale reakcji nie było. A wtedy, 26 sierpnia...? Jedni przyjechali na Kraszewskiego dlatego, że przeczytali te noca porozkładane kartki, inni wiedzieli że zwołaliśmy tu otwarte zebranie partyjne z udziałem dyrekcji zjednoczenia, aby pomówić o naszych sprawach, o tym między innymi że zarabiamy mniej niż tramwajarze i kierowcy autobusów w Warszawie. Przedstawiciel zjednoczenia niewiele mógł i wówczas koło południa, padły słowa: strajk i komitet strajkowy.

MICHAŁ ŁUSZCZYŃSKI (ślusarz narzędziowy w warsztatach w Helenówku, także członek komitetu założycielskiego „Solidarności"): — Tramwaje i autobusy nie jeździły po mieście, ale w zajezdniach strajk nie polegał na „nicnierobieniu". U niektórych szło to może z oporami, ale w tym czasie, jak nigdy dokładnie, przejrzeliśmy tabor, naprawialiśmy go, wysprzątaliśmy zajezdnię, że niedopałek trudno byłoby w niej znaleźć. Był czas, była organizacja i zaangażowanie. Nie było bałaganu i nie ujawniła się żadna niszczycielska siła. Była nasza sprawa w naszych rękach.

R. JANKOWSKI: — Na wydziałach i w zajezdniach powstawały komitety strajkowe. Zbierały postulaty i przesyłały je na Kraszewskiego. Nie strajkowali tylko ci którym nie pozwalała na to funkcja. Ale duchowo byli chyba z nami.

L. ZAJF: — Nie pochwalałem tej formy walki i nie strajkowałem. Na swoim stanowisku mogłem pracować. Sercem jednak byłem ze wszystkimi. Pomagałem nawet formułować postulaty ludziom z naszego zakładu. W Komitecie Zakładowym powiedziałem swoje zdanie na ten temat. Powiedziałem, że komitet musi być z cała załogą. Tragedia tamtego czasu polega na tym, że ścisłe kierownictwo robotniczej partii oderwało się od robotniczych interesów.

R. JANKOWSKI: — Narosło nieprawości, błędów i kłamstw. Jako członkowie partii, mówiliśmy o tym wszystkim wcześniej. Bez skutku. Trzeba było ostrzej dać znać, że nie zgadzamy się.

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Właśnie, jako członek partii liczyłem, że jej kierownictwo będzie z nami, bo sprawa jest słuszna. Rozczarowałem się. Kierownictwo straciło zaufanie i autorytet. Nas, na dole, także z czasem zaczęto izolować. W związku, który musiał powstać i który miał być związkiem zawodowym, a nie partią walczącą o władzę, górę zaczęły brać potem siły, wobec których, rozbrojeni, byliśmy bezsilni.

(Dalszy ciąg na str. 3)

CO DZIEŃ NIESIE

W dniu dzisiejszym słońce wzeszło o godz. 5.38, zajdzie zaś o 19.36.

Imieniny obchodzą:

DZIŚ: Józef, Kalasanty

JUTRO: Augustyn, Aleksander

POJUTRZE: Jan, Sabina

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe. Temp. maks. około 25 st. C. Wiatr słaby.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 991,2 hPa (743,5 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1946 — I Zjazd Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

1922 — W Niemczech powstał Związek Polaków.

1944 — Powołanie w Lublinie Komitetu Organizacyjnego Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Taka sobie myśl

Żaden wielki człowiek nie żyje na próżno.

Uśmiechnij się

CHROŃMY JĄ TAK, JAK NAJBIEDNIEJSZYCH

O problemach kultury

Wywiad tygodnia

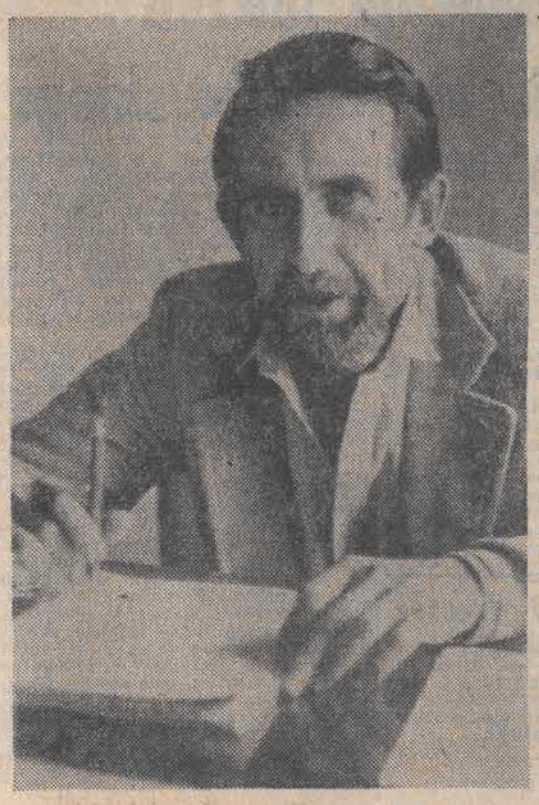

„DŁ" rozmawia z sekretarzem KŁ PZPR - Andrzejem Hamplem

— W 1975 roku wydano książkę, zatytułowaną „Podstawowe problemy moralności socjalistycznej. Teksty źródłowe", której połowę stanowią przemyślenia: Gierka, Jaroszewicza, Szydlaka i Łukaszewicza. Publicznie dokonana konfrontacja deklaracji, głoszonych przez tych ludzi z ich postawą i działalnością sprawia, że jest to chyba jedna z najbardziej absurdalnych książek, jakie się u nas ukazały. Mam teraz przed sobą program długofalowych działań partii na rzecz rozwoju kultury narodowej, powstały w czerwcu 1982 roku w Wydziale Kultury KC PZPR. Czy w przyszłości, konfrontując czas powstania tego dokumentu (myślę tu o rygorach i ograniczeniach stanu wojennego oraz katastrofalnej sytuacji materialnej), z jego dość autorytatywnymi, deklaratywnymi i optymistycznymi treściami, nie dojdziemy do podobnych ocen?

— Do tych specyficznych uwarunkowań teraźniejszości dodajmy jeszcze powszechne zmęczenie wszelkimi teoretycznymi, a często abstrakcyjnymi rozważaniami partii na temat kultury. Wątpliwości mogą więc być jak najbardziej uzasadnione. Ale czyż nie jest niezwykle ważne że właśnie teraz partia zwraca się do swojego aparatu i środowisk kultury z materiałem przypominającym, potwierdzającym jej generalną zasadę polityki kulturalnej. Jest nią nieinstrumentalne traktowanie dzieła. Oddzielanie w praktyce wartości ideowo-artystycznych konkretnego dzieła od postawy twórców oraz to, co było podkreślane na każdym zjeździe partii — nieingerowanie w sprawy formy. Równocześnie podkreśla się — a jest to prawo każdego mecenasa — konieczność opiekowania się, preferowania tych dzieł sztuki, które są zbieżne z dorobkiem polskiej lewicy, myśli socjalistycznej. Popieranie tych wszystkich dzieł, które rozwijają socjalistyczną świadomość Polaka, szczególnie młodego pokolenia.

— Czyż nie jest to jednak abstrakcyjna, gołosłowna deklaracja w sytuacji, gdy stan wojenny ogranicza w istotny sposób konstytucyjne prawa jednostki i społeczeństwa? Gdy obowiązujące dziś przepisy i prawa poszerzają możliwość i ostrość ingerencji państwa w życie społeczne? Gdy restrykcje dotyczą przecież i w różnoraki sposób sfery kultury?

— Nie. Nie jest to tylko deklaracja. Konkretne nowo wydane książki, premiery teatralne, programy telewizyjne dowodzą praktycznego stosowania tych zasad. A za fakt, że nie wszyscy twórcy — będzie chyba jeszcze okazja do porozmawiania o tym później — są dziś obecni w życiu kulturalnym, nie państwo i nie partia ponoszą winę. Przypomnijmy spór Lenina z Bogdanowem w latach dwudziestych, by zdać sobie sprawę, iż nawet w najgorętszych dla siebie czasach partia marksistowska zawsze przeciwstawiała się koncepcjom laboratoryjnego tworzenia „czystej kultury proletariackiej" i próbom odcinania się od kulturowego dorobku przeszłości.

Popatrzmy jeszcze do tego na dzieje kultury w Polsce Ludowej. Od wyzwolenia — poza regresem w czasach stalinowskich — chyba w żadnym kraju socjalistycznym nie było takiego otwarcia i w literaturze, i w muzyce, i w teatrze, i plastyce — jak u nas. Była to kultura otwarta na wszystkie wizje świata, wynikające z różnorakich poglądów. A więc nieprawdą jest, że myśmy realizowali jedną i wyłącznie słuszną prawdę — naszą, marksistowską. Różne postawy, prezentowane były w dialogu o tym, co najważniejsze: o poszanowaniu godności, o pokoju, o sprawiedliwości, o wartości pracy ludzkiej. A ten

(Dalszy ciąg na str. 5)

SPOTKANIE K. BARCIKOWSKIEGO W STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ

Musimy krajowi zapewnić i zapewnimy spokój społeczny i rozważne działanie

*** CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO, SEKRETARZ KC PZPR — KAZIMIERZ BARCIKOWSKI, KTÓRY 26 BM. PRZEBYWAŁ W SZCZECINIE, SPOTKAŁ SIĘ Z AKTYWEM WYDZIAŁU „K-2" STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ IM. ADOLFA WARSKIEGO. OPRÓCZ CZŁONKÓW PARTII UCZESTNICZYLI W NIM TAKŻE BEZPARTYJNI PRACOWNICY WYDZIAŁU. SPOTKANIE, KTÓRE MIAŁO CHARAKTER BEZPOŚREDNIEJ ROZMOWY ZE STOCZNIOWCAMI, ODBYŁO SIĘ KILKA DNI PRZED DRUGĄ ROCZNICĄ PODPISANIA POROZUMIENIA SZCZECIŃSKIEGO. KAZIMIERZ BARCIKOWSKI BYŁ JEDNYM Z SYGNATARIUSZY TEGO POROZUMIENIA, A NASTĘPNIE PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI MIESZANEJ W SZCZECINIE.**

W CZASIE SPOTKANIA GŁOS ZABRAŁ K. BARCIKOWSKI.

Kiedy dwa lata temu zabierałem głos po podpisaniu porozumienia szczecińskiego — powiedział sekretarz KC — mówiłem o trzech ważnych dla mnie wówczas i po dzień dzisiejszy sprawach. O doniosłości porozumienia jako metody załatwiania konfliktów społecznych i o wielkiej roli klasy robotniczej jako siły społecznej w naszym socjalistycznym państwie. Powiedziałem także o klasie robotniczej jako głównej sile ponoszącej odpowiedzialność za losy państwa, o sile narodu. Mówiłem o prawdzie elementarnej, iż o poziomie bytu nas wszystkich decydować będzie rozmiar narodowej wytwórczości, to co wszyscy zrobimy na rzecz nas wszystkich.

I mówiłem wreszcie o potrzebie silnego państwa polskiego, aby zdolne było organizować wysiłek całego narodu, by naród poprzez silne państwo zabezpieczał obywateli i swoje międzynarodowe interesy we współczesnym świecie. Myślałem wówczas o doświadczeniu historycznym Polski kiedy upadek, słabość państwa doprowadziły do utraty niepodległości. Spodziewałem się, wszyscy wówczas byliśmy pełni nadziei, że rozpoczynamy wielkie dzieło naprawy naszego życia zbiorowego i państwa, przywracania socjalizmowi wymiarów wielkiej idei sprawiedliwości społecznej i rozwoju narodu. Przypomnijmy i to, że już w czasie rozmów i w momencie podpisywania porozumienia mieliśmy świadomość zagrożeń tego protestu. Mam nadzieję, że członkowie komitetu strajkowego pamiętają swoją własną decyzję o tym, że nikt z zewnątrz zakładu nie może wpłynąć na bieg rozmów i prowadzić działalności w imieniu załóg. Chodziło o to — jak wówczas informowano — aby przedstawiciele KOR czy KPN nie mieli wstępu do szczecińskich przedsiębiorstw. To było w pierwszym okresie, ale niestety nie trwało długo.

Niech uczestnicy Komisji Mieszanej powołanej zgodnie z porozumieniami przez premiera do nadzoru realizacji ustaleń porozumienia, a której to komisji miałem zaszczyt przewodniczyć, wspomną rzeczowość i konstruktywny charakter rozmów w pierwszym okresie i to co się z tą komisją stało. Najpierw wycofano z jej składu przedstawicieli związkowych, ogłoszonych za umiarkowanych i zastąpiono ich radykałami. Niewiele minęło czasu i wystąpiono o przerwanie prac samej komisji jako bezużytecznej. Cóż było robić — skończyło się istnienie komisji, a zaczęły bezpardonowe ataki na organy państwowe i na partię.

Czy może ktoś zaprzeczyć prawdzie, że zwrot ten dokonywał się w „Solidarności" w miarę jak jej ogniwa kierownicze poddawały się politycznym wpływom KOR i KPN? Myślę, że dosyć jest w Szczecinie ludzi, którzy pamiętają tych działaczy pierwszego okresu, którzy występowali za związkowym charakterem „Solidarności" i w następstwie tego byli brutalnie atakowani i bezwzględnie usuwani z władz tej organizacji. Zostawali głównie ci, którzy byli powolni politycznym prowodyrom, lub też sami byli wyznawcami antysocjalistycznych tendencji. Działo się tak w przytłaczającej większości regionów, nie tylko w Szczecinie. W ten sposób osiągnięto tzw. dyspozycyjność regionów i ich gotowość do każdej awantury inspirowanej z góry. Osiągnięto nawet to, że poszczególni liderzy stawali do wyścigu o to kto więcej wywoła konfliktów.

Jeśli dzisiaj działający w podziemiu działacze „Solidarności" wzywają do strajków i wystąpień ulicznych w rocznicę podpisania porozumień — to mamy prawo zapytać, czy występują w imieniu normalnie myślących i pracujących członków organizacji, a w tym i brutalnie odsuniętych w swoim czasie jej działaczy, czy też występują w imieniu KOR-owskiej lub KPN-owskiej części kierownictwa „Solidarności", części niewątpliwie antysocjalistycznej. Nielegalne wydawnictwa, wywiady udzielane kapitalistycznej prasie, wystąpienia pozostających za granicą i aktywnie politycznych przedstawicieli „Solidarności" nie pozostawiają co do tego cienia wątpliwości. Wezwania do wystąpień w dniu 31 sierpnia i same wystąpienia mają być etapem przygotowującym do strajku powszechnego, a ten do zbrojnego powstania, jeśli wymagać tego będzie obalenie ustroju PRL. Myśl jest prosta — to czego nie udało się zrealizować do grudnia 1981 roku, nadal pozostaje celem, do którego prowodyrzy chcą doprowadzić ludzi pracy stopniując swoje działania, obliczone na stworzenie sytuacji przeciwstawiającej obywateli państwu, podsycając napięcia społeczne.

Czy nie jest dla was zastanawiające, że ilekroć władze państwowe podejmują decyzje ograniczające działania przepisów stanu wojennego, tylekroć podziemie „Solidarności" odpowiada wezwaniem do publicznych wystąpień przeciwko partii? Tak było w maju tego roku, i tak stało się po sejmowym wystąpieniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego 21 lipca. Przypomnijmy, że w tym wystąpieniu generał Wojciech Jaruzelski ogłosił zwolnienie i urlopowanie z internowania ponad 1200 osób, w tym wszystkie kobiety. Zapewnił o możliwości powrotu do kraju obywateli znajdujących się za granicą, którzy nie prowadzili tam wrogiej działalności, zapowiedział też znesienie stanu wojennego do końca tego roku, jeśli stworzone zostaną normalne warunki. Ogromna większość społeczeństwa właściwie odniosła się do tych decyzji.

W podziemiu „Solidarności" zapanowała cisza na dłuższy czas. Można było zrozumieć, że trwa zastanawianie się nad stosunkiem do tych decyzji. Odpowiedź przyszła po tym, kiedy kierownicze kręgi USA i NATO z niezadowoleniem odniosły się do tego wystąpienia. Wówczas ruszyła akcja propagandowa „Solidarności" pod hasłami wystąpień 31 sierpnia i lawinowa wręcz propaganda wspierająca te wezwania ze strony Radia „Wolna Europa", „Głosu Ameryki" i innych rozgłośni zagranicznych.

Jednomyślność jest tu uderzająca i możemy sobie postawić pytanie, o co w tym wszystkim chodzi? Dlaczego spokój w Polsce tak niepokoi podziemie „Solidarności" i zagraniczne ośrodki wojny psychologicznej? Dlaczego autorzy i zwolennicy sankcji gospodarczych wobec Polski prowadzonych przecież z myślą o zdławieniu naszej gospodarki, potrzebują jeszcze walk w naszym kraju? Dlaczego dawni zwolennicy nieludzkiej wojny w Wietnamie, dzisiejsi dawcy wsparcia reakcji rozprawiającej się z ruchem ludowym Salwadoru, dostarczający miliardowych dotacji i uzbrojenia Izraelowi, rozstrzeliwujący na oczach świata Bejrut, wspierający wszelkie dyktatury w zasięgu swoich wpływów, łamiący bez skrupułów strajki we własnym kraju, zapalali taką miłością do rozruchów w Polsce? Jakie mają prawo moralne pouczać nas, jak trzeba urządzić nasz dom? Oni, którzy nie tak dawno nie byli skłonni uznać naszej zachodniej granicy!

W trybunale moralnym polskiego narodu oskarżam tych amerykańskich polityków, którzy w imię swej imperialnej polityki i świadomej rozgrywki, świadomie prowokują wybuch niezadowolenia w Polsce i chcieliby wykorzystać z całym cynizmem polski romantyzm w walce przeciwko światowemu socjalizmowi i obozowi państw socjalistycznych. Wierzę głęboko, że polscy obywatele znajdą w sobie dość mądrości, aby obronić własne i kraju interesy, potrzebę osobistego i państwa bezpieczeństwa od gry polską kartą w obcych i odległych im interesach.

Oskarżam pracowników Radia „Wolna Europa" i innych tego typu prowokatorów o to, że świadomi ofiar, do których popychają Polaków, schowani za plecami amerykańskiej armii i zachodnioniemieckiej policji, wynagradzani podwójnie, bo za prowokacyjną robotę wobec Polski i za język polski, którym się posługują, gotowi są wzywać ludzi w kraju do walki przeciwko władzy, nie przejmując się kosztami tego dla narodu. Nie ma dla nich brudu dość brudnego, którego by nie rzucili na nasz ustrój i władzę, widząc, że innego ustroju naród nasz mieć nie będzie i innej Polski, jak socjalistyczna nie będzie. Można im współczuć, że w swej zdradzieckiej działalności przeciwko Polsce, muszą aż tyle używać insynuacji i żywić swą pracę nawet nieszczęściem śmierci, jak to miało miejsce w tragedii młodych Jurczyków.

Przed moralnym trybunałem narodu, a w tym i członków „Solidarności" — oskarżam ekstremistów „Solidarności" rekrutujących się spośród KOR i KPN i ludzi z grupami tymi związanych, o to, że świadomie nadużyli niezadowolenia klasy robotniczej i ludzi pracy. Metodami bezprecedensowej i kłamliwej propagandy antysocjalistycznej oraz mnożeniem konfliktowych sytuacji z niepoczytalną wręcz nieodpowiedzialnością manipulowali ludźmi i ich nastrojami, lekceważąc losy kraju. Przez cały ciąg akcji i kampanii systematycznie łamali zasady, które legły u podstaw porozumień sierpniowych, aby je ostatecznie przekreślić jesienią ubiegłego roku, kiedy publicznie i w sposób jawny w Radomiu, a następnie w Gdańsku, odrzucili ideę porozumienia narodowego, proklamując kurs na konfrontację z władzami państwowymi, z samym ustrojem. Doprowadzili w ten sposób kraj na krawędź politycznej przepaści.

Oskarżam ich o to, że w imię politycznej rozgrywki przy rozpaleniu nie maskowanej poczuciem odpowiedzialności demagogii, w destrukcyjny sposób paraliżowali działalność narodowego gospodarstwa, blokując wydobycie węgla i surowców mineralnych, eksport części polskich wyrobów oraz skup produktów rolnych na wyżywienie miast, organizując jednocześnie tzw. marsze głodowe, pod hasłami, że partia i władze państwowe chcą wygłodzić naród. Stworzyło to sytuację utraty przez Polskę wiarygodności — jako partnera współpracy gospodarczej, pogarszając jej sytuację płatniczą; stało się to preludium do restrykcji finansowych wobec naszego kraju. W wyniku destrukcyjnej działalności na polu gospodarczym, gwałtownie pogorszył się poziom produkcji ze wszystkimi tego skutkami dla poziomu życia ludzi pracy. Oskarżam ich o to, że proklamując hasła walki o godność ludzi pracy rozpalali jednocześnie bezpardonową nagonkę na każdego, ktokolwiek miał odwagę mieć inne zdanie czy inne od nich poglądy polityczne. W ten sposób doprowadzili do głębokich podziałów w załogach pracowniczych, obniżając poczucie obowiązku i dyscypliny pracowniczej i obywatelskiej, bez czego nie może funkcjonować żadne społeczeństwo. Bezprecedensowe akcje doprowadziły do utraty poczucia bezpieczeństwa ogromnych rzesz ludzi pracy. Oskarżam ekstremistów „Solidarności" o to, że upojeni początkowym powodzeniem nie byli skłonni poważnie traktować licznych ostrzeżeń, że konstytucyjne ośrodki władzy, niosące odpowiedzialność za stan i bezpieczeństwo państwa, są zdecydowane położyć tamę anarchizacji życia społecznego i państwowego. Wręcz przeciwnie, dając niezliczone dowody niepoczytalnej lekkomyślności i braku realizmu, mnożyły ataki na partię i organy władzy. Ile w tym było działalności na zlecenie wrogich ośrodków zagranicznych, a ile własnych złudzeń — pokaże czas. Suma tych wszystkich błędów i rozniecenej wrogości doprowadziła do tego, że tylko wprowadzenie stanu wojennego mogło skrócić postępujący rozkład gospodarki i państwa. Jeśli ktoś w Polsce nie ma prawa skarżyć się na wprowadzenie stanu wojennego, to tylko ci, którzy do tej konieczności doprowadzili mimo licznych ostrzeżeń. Za mało było zwykłego rozsądku, a za dużo kontrrewolucyjnej wrogości z wielką szkodą dla kraju.

Okazuje się jednak, że wprowadzenie stanu wojennego w obronie socjalistycznej Polski, z ulgą przyjęte przez miliony ojców i matek głęboko niespokojnych o losy swych często skłóconych politycznie rodzin, nie wpłynęło na zawodowców „Solidarności". Niesklonni uznać popełnionych błędów, postanowili dodać do nich nowe błędy i przestępstwa popychające młodzież do konspiracji, do łamania prawa, do walki z władzą ludową. To im właśnie — kandydatom do popełnienia zbrodni — dał sankcje gospodarcze Reagan, uderzając w polską gospodarkę, licząc na to, że to oni wywołają rozruchy i zrealizują nadzieje amerykańskiej reakcji. To oni wsparli amerykańskie sankcje aktami sabotażu, wezwaniami do zwolnionej i byleJakiej pracy... Tak jakby produkcja w Polsce należała do wrogów, a nie była przeznaczona dla zaspokojenia potrzeb ludzi. W swej naiwności politycznej i wrogości do ustroju wolą zapomnieć, wolą nie wiedzieć o tym, że ci, którzy po wojnie w okresie walki o ludową władzę, posłuchali zbrodniczych wezwań z zagranicy musieli odpokutować sami, a polityczni podżegacze ich wrogich działań spokojnie i bez wyrzutów sumienia trawili dobra tego świata.

Dlatego oskarżam ideologów i organizatorów podziemia o kontrrewolucyjną wrogość i karygodną głupotę polityczną, głupotę prowadzącą prostą drogą do zbrodni wobec własnego narodu i państwa. Niech swoje karierowiczowskie ambicje i niedojrzałe rojenia zatrzymają dla siebie, a nie wciągają innych do zadośćuczynienia swoim wodzowskim ciągotom. Każdy z nich kto zdecyduje się wrócić na drogę normalnego życia — ma ku temu otwartą drogę. Niech zastanowią się i wybierają.

Dlatego też pod moralny osąd załogi Stoczni im. Adolfa Warskiego stawiam organizatorów ostatnich demonstracji i długotrwałego jątrzenia wśród pracujących. Przypominam raz jeszcze, że w strajku 80 roku, właśnie tu odcinano się wobec wrogich państwu i socjalizmowi wystąpień. Złamano potem tę zasadę. Co więcej tu właśnie groźno rozprawą członkom partii i dozorowi fabrycznemu za wymagania porządku i obywatelskiej odpowiedzialności. Fakty takie mają również miejsce ostatnio. Organizatorzy tego muszą przyjąć do wiadomości, że nie może to pozostać dla nich bez następstw. Ze stoczni odchodzą dziś nie tylko ludzie odpowiedzialni za organizowanie wrogich wystąpień — ale od dłuższego już czasu rezygnują z pracy w stoczni ludzie, dobrzy fachowcy nie wytrzymujący psychicznie stałego jątrzenia i podsycania napięć, podziałów załogi i wrogiej agresji. Zwracam się do uczciwych i ceniących wysoko zawód stoczniowca bezpartyjnych o wsparcie wysiłków organizacji partyjnej, administracji zakładu i kadry organizującej produkcję. Chodzi o normalizację w życiu i pracy załogi o przywróceniu stoczni charakteru zakładu produkcyjnego, w którym pracownicy dyskutują, uczestniczą w życiu partyjnym, ale nie rozkładają własnej załogi i zakładu pracy. Stocznia i bez tego ma dosyć kłopotów i trzeba właśnie zbiorowego wysiłku na rzecz ich przezwyciężenia. Niepoprawni organizatorzy wrogich wystąpień muszą przypomnieć sobie, że zakład jest zmilitaryzowany i przepisy stanu wojennego dotyczą wszystkich bez wyjątku.

Znajdą się ludzie, którzy powiedzą, że to co mówię jest zbyt ostre, że wszyscy chcą dobra i że to ich rozgrzesza. Odrzucam takie usprawiedliwienia. Stoimy w obliczu wielkich zagrożeń politycznych. Każdy kto podejmuje działalność musi być oceniony i rozliczony nie według osobistych intencji, a według skutków swej działalności. Jeśli ktoś wzywa do strajku czy do wyjścia na ulicę, to nie może tłumaczyć się niewiedzą o tym co się stanie w wyniku jego działań; bierze na siebie pełną odpowiedzialność za wszystkie skutki, które może pociągnąć za sobą jego działanie. Bierze też odpowiedzialność moralną za narażenie swych towarzyszy pracy na odpowiedzialność wobec prawa. Jeśli ktoś sądzi, że można nie szanować prawa, wzywać innych do jego łamania — ten nie może oczekiwać bezkarności. Społeczeństwo, czy załoga, która akceptowałaby bezkarność wobec prawa przestałaby istnieć w formach zorganizowanych, popadłaby w wewnętrzny rozkład oraz upadek materialny i moralny. Obrona przed takim stanem leży w interesie wszystkich członków społeczeństwa, i każdego z osobna. Nie mówię tu nic nowego. Wiedzieli o tym już pierwsi w historii prawodawcy i organizatorzy życia zbiorowego.

Mówię już długo i nie chciałbym nadużyć waszej cierpliwości — powiedział K. Barcikowski. — Skoncentrowałem się na zagrożeniach politycznych, gdyż właśnie na tym terenie podjął z nami walkę przeciwnik przez swe przygotowanie do wystąpień w dniu 31 sierpnia.

Zdaję sobie sprawę z tego, że stoimy wszyscy wobec konieczności przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i jego skutków dla poprawy warunków życia ludzi pracy. Znajdujemy się w trakcie urzeczywistniania głębokich reform społecznych i gospodarczych. Dotkliwie odczuwamy brak równowagi rynkowej, niedostatek towarów spowodowany w pierwszym rzędzie spadkiem produkcji. W warunkach braku równowagi na rynku pleni się spekulacja, różnego rodzaju kombinatorzy żerują na ludziach pracy. Opanowanie tych ujemnych zjawisk i pomyślne realizowanie programu IX Zjazdu naszej partii wymaga wielkiej i konsekwentnej pracy ośrodków kierowniczych naszego życia, i co ważniejsze, aktywnego wsparcia całej partii, organizacji społecznych, ludzi pracy. Wymaga to spokoju społecznego i rozważnego działania. To musimy krajowi zapewnić i zapewnimy.

Partia nasza wspólnie ze stronnictwami politycznymi i przedstawicielami kół katolików świeckich ogłosiła wstępną deklarację wzywającą do organizowania Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Widzimy w tym ruchu otwartą i najszerszą płaszczyznę jednocześnie wszystkich Polaków pragnących poprawy swego bytu i rozwoju socjalistycznej Polski. Nasza partia w uczestnikach tego ruchu chce widzieć partnerów konstruktywnych poszukiwań i twórczej działalności wspierającej reformę życia zbiorowego, drogą do rozwijania cennych wartości i plewienia zła z naszego życia. Każdy kto chce się do tego przyczynić, znajdzie w tym ruchu miejsce dla siebie. Nie mieszczą się w jego założeniach tylko ci, którzy są wrogami ustroju i spokoju społecznego.

Ustosunkowując się na koniec do tych głosów w dyskusji, w których postulowano dalsze podwyżki zarobków sekretarz KC stwierdził wprost: Nie wiele już mamy do dania, a ściślej mówiąc nic i tak długo zanim nie wyprodukujemy nowych towarów, nie możemy zwiększyć ilości wypłacanych pieniędzy, gdyż byłyby to pieniądze inflacyjne, które wydrą nam z ręki spekulanci. Potrzebne jest jeszcze trochę cierpliwości. Już obecnie zarysowują się pierwsze, niezbyt jeszcze widoczne, symptomy ożywienia gospodarczego. Dotyczy to głównie przemysłów wydobywczych. Pozwoliło to na podjęcie pewnych decyzji mających na celu stopniowe łagodzenie trudnej sytuacji rynkowej. (PAP)

UPROWADZONY SAMOLOT POWRÓCIŁ DO KRAJU

26 bm. w czwartek, o godz. 2.45 na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot PLL „LOT" IL-18 uprowadzony poprzedniego dnia przez dwóch porywaczy do Monachium w RFN w trakcie rejsu na trasie Budapeszt — Warszawa. Do kraju wróciła cała załoga maszyny i wszyscy pasażerowie oprócz 2 porywaczy i pracownika „Pagartu", który po powrocie do Warszawy miał się udać bezpośrednio właśnie... do Monachium. Po uzyskaniu zgody polskiego konsula w RFN, skorzystał on z tej nie zaplanowanej okazji skrócenia podróży.

Jak informuje „LOT", nikt z członków załogi i pasażerów nie odniósł w czasie incydentu żadnych obrażeń. (PAP)

Ujęto autora anonimów grożących podpaleniem „Merinotexu"

Funkcjonariusze MO w Toruniu zatrzymali — w ciągu 3 dni od daty przekazania ostatniego listu — autora anonimów grożących podpaleniem toruńskiej przędzalni czesankowej „Merinotex". Treść ich stała się znana załodze, wywołując wśród niej zaniepokojenie o życie i bezpieczeństwo.

Szantażystą okazał się 27-letni Krzysztof P. — pracownik tego zakładu. Pisma swe sygnował on kompilacją znaku Polski Walczącej i „Solidarności". Ekspertyza kryminalistyczna potwierdziła jego autorstwo anonimów.

Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie prowadzone jest pod nadzorem prokuratury rejonowej w Toruniu. (PAP)

Zmarł Adam Kreczmar

26 bm. zmarł w Warszawie w wieku 38 lat Adam Kreczmar, poeta i dramaturg, autor piosenek i felietonista. (PAP)

Anna German nie żyje

26 bm. zmarła w Warszawie w wieku 46 lat po długotrwałej i ciężkiej chorobie, jedna z czołowych przedstawicielek polskiej sztuki estradowej w okresie powojennym — Anna German. (PAP)

Redaktor depeszowy:
ALEKSANDER BATOROWICZ

Redaktor techniczny:
ANDRZEJ WOJTOWICZ

Obchody święta Matki Boskiej Częstochowskiej

Gniew jest złym doradcą - stwierdził prymas Polski

26 bm. na Jasnej Górze odbyły się obchody święta Matki Boskiej Częstochowskiej, przypadające w br. w 600-lecie obecności cudownego obrazu w klasztorze paulinów. W uroczystościach uczestniczyli członkowie Episkopatu Polski, duchowieństwo i przedstwiciele wspólnot zakonnych z kraju i zagranicy oraz liczne rzesze wiernych. Sumę pontyfikalną celebrował metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski, a homilię wygłosił prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp.

Mówiąc o jubileuszu jasnogórskim, który trwać będzie przez okres z górą roku, prymas zaakcentował znaczenie prawdziwej modlitwy, która nie da się pogodzić z namiętnym i zaślepionym gniewem. Podkreślił, że Kościół jest blisko swych wiernych, zna sprawy ludzi oraz ich krzywdy i kłopoty, że w działaniu musi być wierny swym zadaniom. Nie może być instrumentem ani w rękach grup społecznych, ani państwa.

Nawiązując do zbliżającej się drugiej rocznicy podpisania umów społecznych na Wybrzeżu i w Jastrzębiu, prymas zaakcentował, że było to zwycięstwo rozsądku i dojrzałości, odniesione nie na barykadach ulicznych, ale w trakcie rozmów. W naszej historiografii utrwaliła się apologia działań zbrojnych, a nie mądrości politycznej — mówił dalej. — Historia jest nauczycielką życia, trzeba z niej się uczyć. Przypominamy sobie to w kontekście gniewu, który może wyprowadzić zakłady pracy na ulicę, który może być podniecony. Gniew jest złym doradcą, gniew odbiera rozumowanie — podkreślił J. Glemp, dodając, że ulica nie może być terenem dialogu, że toczyć się on może tylko przy stole z udziałem zainteresowanych stron. Prymas wyraził opinię, że dojdzie do uwolnienia internowanych oraz wznowienia prac związkowych. Rezerwę i obawy winna pokonać nadzieja, z którą trzeba wychodzić naprzeciw przyszłości.

W zakończeniu homilii prymas powiedział, że choć data przyjazdu papieża do naszego kraju nie jest jeszcze ustalona, rozważona zostanie sprawa powołania kościelnego komitetu duszpasterskiego przygotowania pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. (PAP)

32 Konferencja Pugwash obraduje w Warszawie

Z udziałem ok. 180 naukowców ze wszystkich kontynentów świata, w tym 2 laureatów Nagrody Nobla rozpoczęła się w Warszawie 32 Konferencja ruchu Pugwash. Temat konferencji — „Obecne niebezpieczeństwo wojny jądrowej; aktualne znaczenie manifestu Russella-Einsteina". Prace konferencji potrwają do 31 sierpnia. Omawiane będą na niej m. in. problemy kontroli zbrojeń jądrowych i rozbrojenia atomowego, bezpieczeństwa w Europie, ryzyka, jakie dla pokoju światowego, niesie rozwój współczesnych technologii militarnych, a także stosunki „Północ — Południe" itp. W konferencji uczestniczy ok. 30 naukowców polskich, którzy będą zabierali głos na wszystkich sesjach plenarnych i sesjach grup roboczych.

W imieniu rządu PRL uczestników ruchu Pugwash powitał wicepremier Mieczysław Rakowski, wyrażając zadowolenie, że konferencja odbywa się w Warszawie. (PAP)

Od 1 września płaca minimalna wynosić będzie 5400 zł miesięcznie

(Dokończenie ze str. 1)

ju premie, dopłaty za godziny nadliczbowe i in.

Podwyżka najniższego wynagrodzenia zasadniczego pociąga też za sobą wzrost zasiłków wychowawczych uzależnionych od aktualnego poziomu tego wynagrodzenia. I tak od 1 września przy dochodzie nie przekraczającym 2.400 zł na osobę w rodzinie zasiłek wychowawczy wynosi 3.200 zł i odpowiednio mniej w rodzinie o nieco wyższych dochodach. (PAP)

Wrześniowa reglamentacja artykułów

W związku ze stopniowym stabilizowaniem się sytuacji rynkowej, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że we wrześniu bieżącego roku zostają utrzymane dotychczasowe wielkości norm na artykuły objęte reglamentacją.

Zwiększone dostawy oraz zgromadzone zapasy oliwki dla dzieci w handlu umożliwiły wycofanie jej od dnia 1 września br. z reglamentacji i wprowadzenie do wolnej sprzedaży.

Uwzględniając wnioski o uregulowanie sprzedaży wina krajowego i zmniejszenie spekulacji tym artykułem, wprowadza się je jako zamiennik za wódkę w wielkości za 1 butelkę wódki — 2 butelki wina krajowego przy jednoczesnym utrzymaniu dotychczasowego zamiennika tj. 10 dkg kawy lub 0,5 kg cukierków.

Zawiesza się możliwość zakupu za mąkę innych przetworów zbożowych (z wyjątkiem kaszy manny) do czasu zwiększenia produkcji kasz z nowych zbiorów. Wzięto również pod uwagę fakt nasilającego się wykupywania kasz i wykorzystywania ich na pasze.

Nadal będzie realizowana sprzedaż masła solonego dla dzieci do lat 7 (na książeczkę zdrowia dziecka). Masło to będzie sukcesywnie kierowane do poszczególnych województw.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług przypomina, że karty zaopatrzenia wydane na sierpień br. ważne są do końca miesiąca, z wyjątkiem odcinków na proszek do prania oraz mydło, ważnych w okresie dwumiesięcznym. Zgodnie z poprzednimi komunikatami, przypomina się, że osoby korzystające z wczasów i sanatoriów na turnusach rozpoczynających się od 1 września br. oddają odcinki kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz masło według norm uprzednio obowiązujących.

W Łodzi wykryto nielegalne drukarnie i punkty kolportażu ulotek

W ostatnich dniach Służba Bezpieczeństwa ujawniła i zlikwidowała w Łodzi kilka nielegalnych punktów drukowania i kolportażu biuletynów i ulotek. Działalnością tą zajmowali się członkowie zawieszonej „Solidarności". Punkty mieściły się w mieszkaniach prywatnych, gdzie zgromadzono zestawy służące do druku, a także kilkadziesiąt kilogramów farby drukarskiej, znaczne ilości papieru i matryc.

Zakwestionowano około 10 tys. sztuk ulotek, biuletynów i wydawnictw o treści podważającej istniejący porządek prawny, kwestionującej istnienie stanu wojennego, nawołujących do udziału w akcjach protestacyjnych w dniach 26 i 31 sierpnia.

W stosunku do kilkudziesięciu osób wszczęto w trybie doraźnym postępowanie przygotowawcze. Aresztowano 21 osób. (ik)

Niepokoje uliczne w rejonie ul. Kraszewskiego

Zgodnie z apelem podziemnych grup zawieszonego związku „Solidarność" miała wczoraj o godz. 17 odbyć się manifestacja przed zajezdnią autobusową MPK przy ul. J. Kraszewskiego dla uczczenia drugiej rocznicy rozpoczęcia strajku przez pracowników tego przedsiębiorstwa i innych zakładów pracy.

Około godz. 16.50 w pobliżu zajezdni zgromadziło się około 400 osób. Tłum zaczął zachowywać się agresywnie w stosunku do skoncentrowanych tam sił porządkowych. Wezwanie do rozejścia się nie odniosło skutku, w związku z czym o godz. 17.15 przystąpiono do rozproszenia tłumu przy użyciu armatek wodnych. W stosunku do osób szczególnie agresywnych i opornych użyto pałek. Po kilku minutach tłum rozproszył się, jednakże aż do godz. 20.30 małe grupy ludzi nie opuszczały rejonu ulic Kilińskiego, Dąbrowskiego, Promińskiego i Broniewskiego. Niektóre grupy zachowywały się agresywnie, obrzucając funkcjonariuszy MO kamieniami. Rannych zostało 3 funkcjonariuszy. Wybito szyby i uszkodzono karoserię dwóch radiowozów służby ruchu drogowego. W stosunku do tych grup oddziały ZOMO użyły środków chemicznych.

W wyniku zajść ulicznych w rejonie zajezdni zatrzymano około 90 osób, z których część już wczoraj stanęła przed kolegiami do spraw wykroczeń dzielnicy Górna i Śródmieście. Wczoraj też kolegia te orzekły kary w stosunku do kilkunastu osób.

Rejon zajezdni był wczoraj jedynym miejscem niepokojów ulicznych. W całym mieście panował ład, spokój i porządek. Normalnie pracowały zakłady pracy, a komunikacja funkcjonowała jak w każdym innym roboczym dniu.

W przypadku dalszych prób naruszania spokoju w mieście Wojewódzki Komitet Obrony w Łodzi zdecydowany jest podjąć radykalne środki, zgodne z przepisami stanu wojennego, w stosunku do organizatorów i uczestników nielegalnych zgromadzeń. (ik)

Z ostatniej chwili

Piłkarze Widzewa rozegrali wczoraj drugie spotkanie we Włoszech, remisując z Weroną 2:2 (1:1).

Z informacji nadanej telefonem do „GR" wynika, że bramki zdobyli: FILIPCZAK i WÓJCICKI.

Mówią ludzie z MPK:

(Dokończenie ze str. 1)

W ostatnich dniach sierpnia wiadomo już było, że to najważniejsze dzieje się w Gdańsku, że jeśli tam nastąpi porozumienie, to przerwany zostanie koszmar niepewności, zagrożenia, powolnego tonięcia kraju w chaosie i niemocy. Można było chyba w to wierzyć. 31 sierpnia od rana nasłuchiwałem wiadomości w radiu. Czy już? A po południu na „ełkaesie" derby. Wyniku nie pamiętam, pewnie jak to najczęściej bywa — remis, ale pamiętam przerwę i ukazującą się na świetlnej tablicy informację o podpisaniu porozumienia. Przez stadion nie przeszedł nawet najmniejszy szmer. Jakby nie stało się coś, na co wszyscy przecież czekaliśmy, jakby tą ciszą wyraził się zbiorowy podświadomy niepokój, czy to jest t o i co d a l e j?

R. JANKOWSKI: — Wiadomość o porozumieniu w Gdańsku przyjąłem przede wszystkim z wielką ulgą. Nie, wtedy nawet do głowy by mi nie przyszło, do jakich potem może dochodzić konfliktów Był podpisany papier i wierzyłem, że teraz wszystko polega na tym, żeby to, co podpisano, realizować.

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Jedno wtedy wiedziałem Że klasa robotnicza coś wywalczyła. I też nie przyszłoby mi do głowy, że albo można porozumienia różnie interpretować, albo zgodzono się w nich na sprawy nierealne. Wiedziałem też, że będzie związek broniący spraw robotnika. A dziś po dwóch latach? Dziś wiem więcej. Gdybyśmy na przykład wcześniej wiedzieli o niektórych ludziach wszystko, co teraz wiemy, nigdy by naszym związkiem nie kierowali.

L. ZAJF: — Tak. Ulga to była na pewno. Ale i obawa, że to nie jest koniec, tylko początek, że będą wychodziły inne sprawy. Za lekko to poszło. Widać było, że obie strony chciały podpisania porozumienia niemal za wszelką cenę. Żeby ono po prostu już było.

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Po dwóch latach tak to rzeczywiście można odbierać.

R. JANKOWSKI: — Przecież my nie znaliśmy wtedy stanu państwa i jego gospodarki. Wierzyliśmy, że strony podpisujące porozumienie, wiedziały co robią. Teraz myślę, że podpisały je wówczas z całą świadomością, iż nie jest najlepsze. Może liczyły na późniejsze, już bez strajków, negocjacje. Ale należało to wszystko robotnikom powiedzieć!

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Robotnicy dalej nie znali prawdy. Kierownictwo związku także jej nie przekazywało, bo tak było wygodniej. Stanęło na twardym stanowisku i miało „podkładkę", właśnie porozumienie. A nam przecież przedtem przez wiele lat kładziono do głowy, że jesteśmy potęgą przemysłową. Za waszym zresztą, dziennikarzy, pośrednictwem. I my mieliśmy porozumienia uważać za nierealne? Owszem, pisano potem jak to w istocie jest z tą naszą potęgą, ale proszę zrozumieć, nie był czas, żeby temu wierzyć. Byłem przekonany, że wszystko co trzeba jest, tylko trochę zdezorganizowane. Nawet gdy chodzi o mieszkania, bo ten punkt porozumień wyciąga się teraz, jako argument, najczęściej. Tyle fabryk domów, tyle dalszych w budowie! No to dlaczego nie mielibyśmy skrócić czekania na mieszkanie?

Z czasem chyba jednak ludzie zaczęli sobie zdawać sprawę z faktycznej sytuacji. W jakiś sposób widać to było nawet w czasie kolejnych strajków. Strajkujących było powoli coraz mniej i strajkowali z mniejszym jakby przekonaniem.

L. ZAJF: — Myślę, że podpisując porozumienie obie strony wiedziały, że to nie jest koniec, że wszystko przeniesie się na płaszczyznę walki politycznej, ale porozumienie podpisać trzeba było Przecież przedstawiciele władzy państwowej znali doradców z KOR.

Inna sprawa, że potem, przy wielu konfliktach, władze same komplikowały sytuację. Weźmy wolne soboty. Był konkretny termin, więc trzeba było albo przekonać o konieczności jego odłożenia albo przedstawić propozycje, a nie do końca prawie udawać, że nie ma sprawy. To nie przyciągało ludzi.

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Sprawa wolnych sobót skoro o nich mowa, została generalnie „położona". Najpierw była o nie walka, potem je wprowadzono, ale bez zmian norm i zmian w organizacji pracy. W rezultacie jeden dzień w tygodniu w ogóle był stracony dla produkcji, a przecież należało tego uniknąć i można było uniknąć, bo wydajność pracy była i jest u nas niska. Zresztą idea była taka: pracujemy krócej, ale nie robimy mniej.

• • •

Mamy sierpień 1982 roku. Stan wojenny, a od kilkunastu dni spokoju w kraju nie ma. Nie po raz pierwszy w stanie wojennym wprawdzie, ale teraz, w drugą rocznicę tamtych wydarzeń i w przeddzień drugiej rocznicy podpisania porozumień nabiera to szczególnego znaczenia. I o to zresztą chyba chodzi tym, którzy brak spokoju organizują. Zapowiada się dalsze manifestacje. Na 31 sierpnia. W rocznicę podpisania porozumień. Rząd ustami wicepremiera obiecuje, że zachowa żelazne nerwy, ale ostrzega, że pobłażliwy nie będzie. W razie czego. W razie czego?

M. ŁUSZCZYŃSKI: — U nas nic się nie może wydarzyć. Nie chodzi o strach z powodu stanu wojennego. Po Sierpniu ludzie odwagę mają, ale widzą też, że to prowokacja, która nie prowadzi do żadnego celu. Tysiąc rzeczy nam się nie podoba. W stanie wojennym też. Ale z tego powodu nie weźmiemy udziału w ulicznych wybrykach Przecież akceptując je, musiałbym zaprzeczyć sam sobie. Sierpień 80 będę pamiętał do końca życia Sierpień przez duże „S", ale sierpnia 82 nie będzie. Robotnicy na to nie pójdą. Nie mówiłbym tego, gdybym nie miał pewności, że moi koledzy myślą tak samo. Gdyby było inaczej, mógłbym do Helenówka nie wracać.

L. ZAJF: — Organizatorzy demonstracji w zakładach nie mają co szukać. I wiedzą chyba o tym, bo szukają na ulicy.

M. ŁUSZCZYŃSKI: — Nie szukają w zakładach, bo tu przeciwstawiono by się im. A na ulicy? Na ulicy rządzą inne prawa.

R. JANKOWSKI: — My wiemy, że to sprawa organizacji politycznych, które używają szyldu „Solidarności". Ale to nie są robotnicy. Zdarzało się ostatnio u nas, że w tramwaju ktoś podrzucił ulotki. Motorniczy, członek „Solidarności" zbierał je i oddawał w zajezdni. My pamiętamy o naszych sprawach i nikt porozumień nie odłożył ad acta. Nie przestały obowiązywać. Ale drogą do ich realizacji nie będą rozróby na ulicach. Nie tak to w każdym razie widzą robotnicy.

JAN BRZÓZKA

ZAPISKI WSPÓŁCZESNE

Od lat wisi nad krajem staropolskie zawołanie — „Kochajmy się!". Szlacheckie „panie bracie" symbolizowało przynależność do jednej rodziny, a w rodzinie — wiadomo — miłować się wszyscy jeno powinni; chłop nie należał do rodziny, bo duszę wprawdzie miał, ale jakby kaprawą. Książę Radziwiłł „Panie Kochanku" zawdzięczał ten przydomek temu, że tak właśnie zwracał się do najgorszego choćby chudopachołka, byle posiadał on klejnot czyli herb.

Potem „szlachecka rodzina" rozpadła się, roztopiła, a chrześcijański nakaz miłości bliźniego owładnąć miał cały naród. Więc i teraz słyszymy co rusz — kochajmy się, bo to niezbędne do pojednania, a pojednanie do porozumienia...

Jakże tu się wszakże dziś kochać — powiadają jedni — gdy wokół nas stan wojenny i wprawdzie jakoś się żyje, ale co to za życie. — A przed 13 grudnia — odpowiadają inni — to myśmy się tak kochali, że aż strach pomyśleć, co z tej miłości wyjść mogło...

Rzec by się chciało: „Miłość niejedno ma imię", lecz nie czas przecież na takie poetyckie wzniosłości. W ogóle nie czas na czułostki, a poza tym trudno sobie wyobrazić, żeby np. Rakowski pokochał lub nawet polubił Rulewskiego, albo Bratkowski — Urbana, Siwak — Wałęsę, Passent z „Polityki" doc. Krzywobłocką z „Rzeczywistości" (byłaby to jedyna naturalna forma miłości), internowany — milicjanta, a ten z kolei — demonstranta.

Nie można też mówić o gorących uczuciach robotnika do chłopa (sojusz to jeszcze nie kochanie), młodych do starych i starych do ZUS, aktorów do telewizji, pechowca, który nie dostał talonu na samochód — do szczęśliwego posiadacza tego talonu (uwaga: kochane talony znów wracają!) i autora niniejszego tekstu — do paru osób z branży.

O, mówić o nienawiści czy zawiści jako alternatywie miłości, to w wielu wypadkach gruba przesada. Jest za to sporo wrogości, jeszcze więcej niechęci, a najwięcej to braku zaufania. I to wzdłuż i w poprzek kraju, środowisk, ugrupowań. A przecież mamy, jak to ładnie ktoś powiedział, jedno niepowtarzalne życie, tymczasem anse zżerają nam je skutecznie w kwasach o najbardziej jadowitym składzie.

A ponieważ żyjemy pod wspólnym dachem, pozostaje walnąć głową w ścianę — może się rozleci, lub zająć się lepszym urządzaniem mieszkania. Ci, co pielęgnują wrogość — i po jednej, i po drugiej stronie — odrzucą propozycje konstruktywnego działania. Czas nie pracuje na ich korzyść, choć pozostaje pytanie: czy inni będą w stanie im się przeciwstawić. A właśnie bierność i apatia są największymi sojusznikami rozgorączkowanych głów, zwanych inaczej ekstremistami.

Toczymy więc swoistą grę z czasem i o czas. I dalibóg, kto o tym nie chce wiedzieć, godzien jest współczucia. Współczucia, bo ślepota to kalectwo, a ślepota na bieg spraw publicznych kalectwem szczególnie dotkliwym. Oczekiwanie, aż te sprawy ułożą się same albo ułoży je ktoś inny za nas, jest luksusem nie na dzisiejsze czasy.

Cóż zatem pozostaje? Nie apele o wzajemne miłowanie się nawet nie o jakieś wzajemne umizgi, lecz o zwykłe zrozumienie. Z której strony nie podejść do kryzysu, jaki przeżywamy, nie dostrzeże się innego rozsądnego wyjścia poza — właśnie — porozumieniem narodowym. Wszystkie inne wyjścia prowadzą donikąd lub do katastrofy.

Na początku ubiegłego roku obecny wicepremier, a jednocześnie naczelny redaktor „Polityki", napisał artykuł pod znamiennym tytułem — „Szanujmy partnera". Był on, w istocie, adresowany do strony rządowej i apelował o wyrozumiałość dla niecierpliwych przywódców nowo powstałej „Solidarności". Nie wówczas z tego nie wyszło i to nie z winy rządu. Wkrótce propaganda nowego związku zaliczyła autora do kategorii dogmatyków i konserwatystów partyjnych. Stracono wtedy wielką szansę zastopowania niebezpiecznego biegu wydarzeń. Wrogość podsycana politycznymi ambicjami nie pozwoliła na to.

Czyżby zatracanie takich szans miało być naszą narodową specjalnością i naszym przekleństwem?

Czy do pogardzenia jest dziś oferta patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego?

Są to pytania, na które odpowiedź da historia.

EDMUND TULKO

Błąd w sztuce górniczej przyczyną tragedii

W nawiązaniu do informacji prasowych o wypadkach, jakie miały miejsce w kopalniach węgla kamiennego „Victoria" w Wałbrzychu w dniu 5 czerwca br. oraz w kopalni „Dymitrow" w Bytomiu w dniu 18 czerwca br. i 8 lipca br. Wyższy Urząd Górniczy informuje, że komisje powołane przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w porozumieniu z ministrem górnictwa i energetyki dla zbadania tych wypadków zakończyły swoje prace.

Badania wypadku zbiorowego w kopalni „Victoria" wykazały, że bezpośrednią jego przyczyną był zawał skał stropowych w ścianie na długości około 40 metrów i na całej jej szerokości, połączony z wypchnięciem do przestrzeni roboczej podsadzki oraz wyrabowaniem obudowy.

Zasadniczą przyczyną zaistniałego zawału było niezgodne z zasadami techniki górniczej i przepisami prowadzenie eksploatacji ściany.

Ponadto do zaistniałego zawału przyczyniło się znaczne rozluźnienie dyscypliny górniczej wśród osób kierownictwa dozoru ruchu oraz pracowników zatrudnionych w ścianie.

W związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami, Okręgowy Urząd Górniczy w Wałbrzychu zawiesił w pełnieniu czynności pięć osób kierownictwa i dozoru ruchu, kierując równocześnie sprawy przeciwko tym osobom do postępowania dyscyplinarnego.

Ponadto w stosunku do czterech innych osób kierownictwa i dozoru ruchu kopalni toczy się postępowanie w sprawach o wykroczenia.

Przeprowadzone badania przyczyn i okoliczności wypadków zbiorowych zaistniałych w dniu 18 czerwca 1982 roku oraz w dniu 8 lipca 1982 roku w kopalni „Dymitrow" wykazały, że bezpośrednią przyczyną były silne tąpnięcia, których skutki objęły strefę, w której znajdowali się poszkodowani. Na tąpnięcie w dniu 18 czerwca 1982 roku miało wpływ m. in. niewybranie szeregu pokładów wyżej leżących w związku z koniecznością ochrony głównych przekopów kopalni przed szkodliwymi wpływami eksploatacji górniczej. Natomiast niewłaściwa ocena stanu zagrożenia występującego w resztce pokładu znajdującej się między ścianami a chodnikiem usytuowanym w sąsiedztwie zrobów przyczyniała się do zaistnienia tąpnięcia w dniu 8 lipca 1982 roku.

Wpływ na rozmiary obu wypadków miało zatrudnienie znacznej liczby pracowników w wyrobiskach zaliczonych do stref szczególnego zagrożenia tąpaniami. W związku z wypadkiem w dniu 8 lipca 1982 roku wszczęto postępowanie dyscyplinarne lub w sprawach o wykroczenia w stosunku do ośmiu osób kierownictwa i dozoru ruchu kopalni.

Minister górnictwa i energetyki w związku z zaistniałymi wypadkami, w nawiązaniu do wniosków komisji wydał podległym jednostkom organizacyjnym polecenia o charakterze technicznym i organizacyjnym mające na celu przeciwdziałanie tego typu wypadkom. Podjął także decyzje kadrowe w tym o odwołanie ze stanowiska dyrektora kopalni „Victoria".

(PAP)

Komunikat Banku Gospodarki Żywnościowej

W związku z zapowiedzianą rewaloryzacją wkładów oszczędnościowych, Bank Gospodarki Żywnościowej zawiadamia klientów banków spółdzielczych, że w okresie od 1 września 1982 r. do 31 grudnia 1983 r. mogą zgłaszać się do swoich banków spółdzielczych po odbiór bonów rewaloryzacyjnych.

Wydawane klientom bony rewaloryzacyjne będą stanowiły równowartość 20 procent oszczędności według stanu na dzień 31 stycznia 1982 r., zgromadzonych na książeczkach i rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych banków spółdzielczych.

Bony oprocentowane są w wysokości 15 procent w stosunku rocznym za okres od 1 lutego 1982 roku do 31 stycznia 1985 roku. Termin ich odbioru nie będzie miał wpływu na wysokość ustalonego oprocentowania, dlatego też rolnicy proszeni są o sukcesywne zgłaszanie się do banków spółdzielczych.

Wykup bonów rewaloryzacyjnych przez banki spółdzielcze rozpocznie się od dnia 1 lutego 1985 roku.

Polacy atakują K-2

(Inf. wł.) Zgon jednej z uczestniczek, znakomitej taterniczki, alpinistki i himalaistki, Haliny Krueger-Syrokomskiej z Warszawy przesunął nieco termin, jednak nie przerwał wspinaczki polskiej ekipy żeńskiej na drugi szczyt świata K-2.

Malowniczy liczący 8.611 metrów położony w centralnym masywie pakistańskiego Karakorum K-2 noszący rodzimą nazwę Czogori należy do najtrudniejszych do zdobycia szczytów naszego globu.

Polki mają zamiar wejść na K-2 południowo-wschodnią ścianą tzw „Żebrem Arbuzzi" (nazwa pochodzi od nazwiska włoskiego alpinisty, kierownika wyprawy pierwszych zdobywców Czogori). Szefowa wyprawy — W. Rutkiewicz zaplanowała wejście na K-2 w pierwszej połowie września.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy wczoraj wynika, że nasza polska wyprawa opuściła już obóz drugi, wspinając się z niezbędnym sprzętem do bazy trzeciej (w drodze na szczyt ma być założonych pięć obozów). Polski Związek Alpinistyczny otrzymał także relację W. Rutkiewicz o śmierci Krueger-Syrokomskiej.

Zgon nastąpił po dojściu Krueger-Syrokomskiej do obozu drugiego. Przybyła ona tam wraz z drugą uczestniczką wyprawy Anną Okopińską. Po spożyciu posiłku i przekazaniu do głównej bazy radiowego meldunku o pomyślnym zakończeniu wspinaczki obie himalaistki udały się na spoczynek. W trakcie snu nastąpił zgon Krueger-Syrokomskiej na skutek zatoru w mózgu. Takie było orzeczenie lekarza z będącej w pobliżu ekipy himalaistów austriackich, wspinających się także na K-2. Na nic zdały się też prawie półtoragodzinne wysiłki reanimacyjne.

Zwłoki naszej himalaistki sniesiono do bazy podstawowej, gdzie zostały pochowane. Dodajmy, że odległość z tej bazy do najbliższego szlaku komunikacyjnego wynosi ponad 150 km.

Przypomnijmy, że w polskiej ekipie żeńskiej znajduje się łodzianka, Ewa Pankiewicz-Panejko. Ponadto w polsko-meksykańskiej ekipie wspinającej się pod kierownictwem J. Kurczaba również na K-2 (ale znacznie trudniejszą północno-zachodnią granią) znajduje się dwóch łodzian, mąż Ewy Pankiewicz — **Krzysztof oraz Marek Grochowski.** Męska ekipa — jak poinformowano z bazy głównej — dotarła przed trzema dniami do IV obozu, położonego powyżej 7 tys. metrów.

Ciekawi jesteśmy czy trójka łódzkich himalaistów znajdzie się w gronie wspinaczy, którzy osiągną wierzchołek drugiego szczytu świata.

(wrb.)

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Kiedy za kilka dni zedrzemy kolejną kartkę z kalendarza, pojawi się naszym oczom data „1 września". Nie ma Polaka, w którym by coś na ten widok nie drgnęło, nie poruszyło lawiny wspomnień, nie skłoniło do refleksji. Nawet najmłodsi, nie obarczeni balastem osobistych doświadczeń, wiedzą, co pierwszy września znaczy w historii naszej ojczyzny, jak również w dziejach świata. To właśnie wtedy, przed 43 laty, rozpoczął się koszmar trwający prawie 6 lat.

Ówczesne pokolenia stanęły przed zupełnie innym rodzajem wojny — dawniej były bitwy, były wytyczone linie frontów, w walce ginęli żołnierze. Wojna, która rozpoczęła się 1 września, godziła na równi we wszystkich — w tych odzianych w mundury i w tych, którzy siedzieli w domach, bezbronni na których z wysokości leciały śmiercionośne bomby

Dziś, prawie pół wieku później, kiedy technika zabijania poczyniła przerażające postępy, wojny totalne zbierają nadal swe ponure żniwo. Oto niedawno w Libanie wojna odebrała życie większej liczbie kobiet i dzieci niż żołnierzom. Wcześniej tak samo działo się w Wietnamie, gdzie Amerykanie wprowadzili zasadę „body count" (liczenie ciał) i strzelano do każdego „żółtka", bo to pozwalało podawać w komunikatach wysokie liczby zabitych „nieprzyjaciół".

Przez 37 lat, jakie minęły od 1945 r. przyzwyczailiśmy się trochę do myśli, że pokój dany nam wtedy jest jakby wieczny, że nigdy więcej nic równie strasznego nie może się stać, że nigdy. już nikt nie zagrozi nam i najbliższym. A przecież świat przez te lata nie był sielanką. Mało kto wie, że od zakończenia II wojny światowej nie było dnia, żeby gdzieś nie toczyła się wojna.

Naliczono ich 130, toczyły się na terenie prawie stu państw i pochłonęły 35 milionów ofiar. Przypomnijmy tylko największe — wojna domowa w Chinach — około 10 milionów zabitych, Korea — 2,5 miliona zabitych, Wietnam — 3 miliony, Kampucza — nikt nigdy nie zliczy, bo tam mordowano ludzi za to, że umieli czytać lub nosili okulary, wojna w Algierii — ponad milion zabitych, Bangladesz — ponad 4 miliony, Sudan — milion, wojna iracko-irańska — ponad 100 tysięcy.

Różne są też preteksty wszczynania wojen — Irak rozpoczął ją, bo miał pretensje terytorialne do Iranu, Izrael obrócił w perzynę Bejrut i część Libanu, bo ktoś w Londynie strzelił do jego dyplomaty. Nasila się też okrucieństwo w trakcie wojny, jak również stosowane przez różne odłamy terrorystyczne.

Jako „klasyczny" przykład wymienia się „marszałka polnego Okello", który w 1964 r. pojawił się w Zanzibarze i spełnił co do joty swą wstępną zapowiedź: — **Będziemy ludzi wieszać i piec żywcem, innych będziemy kroić na kawałki i wrzucać do morza, przywiązywać do drzewa i strzelać do celu.** Wymordował kilka tysięcy bezbronnych arabskich mieszkańców Zanzibaru i zniknął w buszu. Nikt o nim więcej nie słyszał. To, co wyprawiano w Kampuczy pod rządami Pol Pota, przechodzi granice ludzkiej wyobraźni, mówi się, że w Bangladeszu pakistańscy żołnierze zgwałcili i zamordowali 200 tys. kobiet.

Tę ponurą listę można by ciągnąć w nieskończoność, lecz przecież nie chodzi o samo pokazanie najbrudniejszej strony ludzkiej natury, lecz że niebezpieczeństwo wojny istnieje i nikt nie jest od niego wolny. Także Europa, a więc także i my, Polacy. Musimy pamiętać, chociaż nie jest to miłe, że opracowuje się plany długotrwałej wojny atomowej na naszym kontynencie (Pentagon zaprzeczył, o czym piszę poniżej), że usiłuje się wszelkimi dostępnymi środkami wciągnąć Polskę w wir wojny domowej, powodując się zasadą „im gorzej, tym lepiej".

O tym wszystkim powinniśmy pamiętać zawsze, nie tylko w dniu, w którym kalendarz przypomni nam, że mija kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej, bo nie jest to sprawa do okolicznościowego przypominania.

Pisaliśmy niedawno o sensacyjnym „przecieku" z Pentagonu. Wynika z niego, że opracowano tam plan zakładający prowadzenie wojny nuklearnej, która może trwać nawet pół roku, ale zakończy się amerykańskim zwycięstwem. Nie muszę dodawać, z jak wielkim przerażeniem przyjęła te przecieki amerykańska i europejska opinia publiczna.

W tej sytuacji do kontrataku ruszył Gaspar Weinberger, sekretarz obrony, który wystosował jednobrzmiący list do naczelnych redaktorów 70 gazet i czasopism: Pisze on, że przecieki są fragmentami rzeczywistego planu, ale nie są ścisłe. I dalej: **Jestem coraz bardziej zaniepokojony relacjami prasowymi, które przedstawiają obecną administrację jako podżegacza wojennego planującego wszczęcie wojny nuklearnej lub dążącego do osiągnięcia potencjału „prowadzenia wojny nuklearnej".** Dodaje też dla uspokojenia, że **„rząd amerykański nie uważa, że może być jakikolwiek zwycięzca w wojnie nuklearnej".**

Czytając list Weinbergera, nie sposób opędzić się refleksji. Co najbardziej oburza autora? Plan istnieje, temu nawet on nie zaprzecza, skąd więc oburzenie? Wynika ono z faktu, że przedstawia się administrację jako „podżegacza wojennego". Jeśli nim nie jest, jeśli wszystko co czyni wynika wyłącznie z „umiłowania pokoju i wolności", to żadnego planu, przerażającego w swej wymowie, powinno nie być. Jeśli natomiast został opracowany, istnieje, a jedynie „szczegóły się nie zgadzają", to trudno się dziwić, że świat o nim mówi i wyciąga prawidłowe wnioski z tego, o czym się dowiedział z „przecieku".

Liban schodzi powoli z pierwszych stron gazet, gdyż ewakuacja bojowników palestyńskich przebiega normalnie, codziennie odpływają transporty do jednego z ośmiu państw, które zgodziły się na ich przyjęcie. Nie oznacza to, oczywiście, że można mówić o pełnej normalizacji w tym kraju. Obecnie sprawą najbardziej kontrowersyjną jest nowo wybrany prezydent Beszir Dżemajel, który uzyskał wymaganą większość w drugiej turze głosowania w Zgromadzeniu Narodowym.

Falangiści, których jest przywódcą, fetowali ten wybór salwami w powietrze, ale muzułmanie nie ukrywali swego przerażenia, określali 23 sierpnia jako „dzień hańby dla Libanu". Bierze się to z prostego względu — Dżemajel, chrześcijanin — maronita, zamierza nadać swym współwyznawcom znaczne uprawnienia, oczywiście, kosztem ludności muzułmańskiej. Zaniepokojeni są też sąsiedzi Libanu, dla których jest on „człowiekiem Izraela", gotowym do wszelkich ustępstw. **Jeden z polityków muzułmańskich określił go nawet mianem „kandydata czołgów izraelskich", wybranego w warunkach okupacji, drogą przekupstw i gróźb.**

W Tel Awiwie nie ukrywają, że ten obrót sprawy jest w pełni po myśli Izraela. Falanga jest formacją polityczno-wojskową, całkowicie kontrolowaną przez rząd Begina, uzbrojoną po zęby w izraelską broń i gotową do wykonywania każdego rozkazu. Sam Dżemajel od dawna ma kontakty z Izraelem, a ostatnio przebywał tam kilka dni na tajnych rozmowach. Przewiduje się, że zawarcie traktatu pokojowego między Libanem a Izraelem jest tylko kwestią czasu.

Pesymiści nie wykluczają możliwości wybuchu wojny domowej w tym kraju, ale jednocześnie są zgodni, że falanga ma tak przygniatającą przewagę, że rozbici na różne małe grupki muzułmanie nie będą w stanie niczego zmienić, zaś państwa arabskie ograniczą się do protestów, które żadnego wpływu na bieg wydarzeń nie wywrą.

HENRYK WALENDA

POCZTA DŁ

Szanowna Redakcjo!

16 sierpnia br. „Dziennik Łódzki" w doniesieniu „Msza na dziedzińcu „Bloku 11" błędnie poinformował Czytelników o dacie śmierci bł. o. M. Kolbego w obozie oświęcimskim, wymieniając 17 października 1941 r. W rzeczywistości nastąpiło to 14 sierpnia tego roku i dlatego w kościelnym kalendarzu liturgicznym właśnie ten dzień przeznaczono na uroczystości ku czci bł. o. M. Kolbego.

Doniesienie „DŁ" wymaga nadto wyjaśnienia, że msza św. została odprawiona w intencji przyszłej kanonizacji o. Kolbego. W informacji, podanej przez „DŁ" wiadomość o tym została przekazana w formie zniekształconej („odbyła się uroczysta msza w intencji beatyfikowanego...").

Sądzę, że Redakcja „DŁ" nie pominie okazji, aby przeprosić Czytelników za nierzetelną informację.

Łączę należne wyrazy.

HENRYK SKOREK

Za nieścisłość przepraszamy, chociaż informacja została przekazana przez PAP.

REDAKCJA

Zagadkowe napisy z Byblos...

Od kilkudziesięciu lat naukowców zajmujących się problemami starożytności interesowała zagadka napisów z miasta Byblos — obecnie Dżebel w Libanie. W 1930 roku znaleziono w tym mieście wyryte w kamieniu i brązie napisy, ale nie wiadomo w jakim języku i jakim pismem je zanotowano, ani też dokładnie w jakim wieku powstały, poza stwierdzeniem, że było to w drugim tysiącleciu przed naszą erą. Gdyby nie szczeciński naukowiec dr Benon Szałek, pozostałyby one do dziś nie odczytane. Wcześniej próby odczytania napisów podjął francuski naukowiec dr Dhome — zostały one jednak przez świat nauki zdecydowanie odrzucone.

Dr Benon Szałek, absolwent Wydziału Ekonomiczno-Inżynieryjnego Politechniki Szczecińskiej — aktualnie adiunkt na tymże wydziale zajmujący się zawodowo systemami transportowymi, a „amatorsko" odczytywaniem starożytnych napisów, twierdzi, iż udało mu się rozpoznać — raczej rozszyfrować — te pochodzące z Byblos. Przy ich odczytaniu zastosował on określoną przez siebie metodę analizy wielopoziomej polegającą na wyodrębnianiu grup znaków i odpowiednim analitycznym ich odczytywaniu. Dr Szałek twierdzi, iż tajemnicze napisy znalezione w Byblos wykonane zostały w zniekształconym dialekcie greckim. Ich treść — to rodzaj inwokacji do bóstw greckich związanych z losem człowieka, powodzeniem, fortuną: Kery, Tyche, Aisy, Erynii. W zamian za pomoc i opiekę obiecywane są ofiary — balsam, żywica, owce, byki itp.

Ponieważ na tablicach znalezionych w Byblos udało się wyodrębnić nazwę miasta Pirasos, mogą one pochodzić — zdaniem dr Szałka — z miasta o zbliżonej nazwie Praisos na Krecie. W jaki sposób jednak znalazły się w Byblos? Niektórzy naukowcy podtrzymując opinię dr Szałka, uważają, iż w Byblos (co potwierdzono) znajdowały się świątynie, do których zwożono dary z różnych krajów. W każdym razie dr Szałek jest przekonany, iż można łączyć je z Filistynami. Purasati (zbliżone do Pirasos) oznaczało w języku staroegipskim — Filistyomow.

Szczeciński uczony już wcześniej odczytał napisy na starożytnym dysku z Falstos na Krecie, odnalezionym w 1908 roku, na którym znalazły się napisy wykonane pismem obrazkowym. Jego treść — jak stwierdził dr Benon Szałek, to również rodzaj inwokacji — król miasta Itanos na Krecie zwraca się do bogów o opiekę nad nim i jego miastem.

Czy są to ustalenia ostateczne? Sam doktor uważa, że wymagają one dyskusji, choć uważa je za najbardziej prawdopodobne z dotychczas przedstawionych.

Benon Szałek jest nietypowym naukowcem. Zajmując się sprawami transportu interesuje się amatorsko starożytnymi napisami — poznał też takie języki, jak sumeryjski, babiloński, akadyjski, hetycki, staroegipski, starohebrajski, fenicki, starogrecki, łacinę. Z języków nowożytnych zna rosyjski, niemiecki, francuski, włoski, japoński, hiszpański, portugalski.

O POŻYTKU ZE ŚMIECI

Podobno zamożność społeczeństwa można zmierzyć ilością produkowanych przez nie śmieci i odpadków w gospodarstwie domowym. Jeśli tak, to Paryż jest miastem bogatym. Z miasta, a ściśle z terenu jego dość wąskich granic administracyjnych, usunąć trzeba corocznie milion (tak, tak — milion) ton śmieci z mieszkań prywatnych. Razem z miejscowościami dawnego departamentu Sekwany, obsługiwanymi przez te same służby komunalne, wielkość ta rośnie do 1.700 tys. ton, co daje przy „dobrych" dniach ponad 6 tys. ton dziennie!

Ta niewiarygodna sterta odpadków powinna być nie lada zmorą. Tymczasem, przy bliższym przyjrzeniu się sprawie, okazało się, że wywóz śmieci od dobrych kilku lat kosztuje coraz taniej i przynosi coraz więcej pożytku. W epoce prawie powszechnej na świecie inflacji, kiedy wszystko kosztuje z roku na rok coraz drożej i właściwie już nikt się temu nie dziwi, wiadomość, że kłopotliwa i niewdzięczna w końcu czynność kosztuje coraz taniej — jest nie lada sensacją.

Jest to jednak prawda, gdyż samodzielne przedsiębiorstwo, zajmujące się śmieciami w Paryżu, liczy swoje koszty, bilansując również zyski z przerobu śmieci. Liczenie takie daje następujące wyniki, koszt usunięcia tony śmieci w 1978 r. wynosił 60 franków, w 1980 już 53,64 franka, a w 1981 — 50 franków, a w tym roku nie powinien przekroczyć 48 franków. Wyjaśnienie jest dość proste — dużą część śmieci przedsiębiorstwo spala w swoich kotłowniach i sprzedaje energię cieplną innym przedsiębiorstwom komunalnym, bądź elektrowniom. A cena energii rośnie.

Na rok 1982 przewiduje się następujący bilans: wydatki 295 mln franków, zaś zyski 217 mln. Specjaliści uważają, że ta ostatnia pozycja będzie szła w górę nie tylko z powodu wzrostu cen energii. Już obecny poziom cen zapewnia wielka opłacalność przerobu śmieci i zainteresowanie nimi rośnie. Szuka się jeszcze wydajniejszych metod ich wykorzystania. Kto wie, może dojdzie do tego po prostu, że śmieci będą przynosiły zyski netto.

Obecna organizacja wywozu i przerobu śmieci i odpadków domowych w Paryżu ma swoje źródło jeszcze w ubiegłym roku, kiedy miasto samo zarządzało odpowiednimi służbami. W 1922 roku powstało odrębne przedsiębiorstwo pod nazwą „Przemysłowa Utylizacja Odpadków Miejskich" (TIRU), któremu już wówczas powierzano wywóz, przerób i eksploatację śmieci i ich „produktów". TIRU okazywało się coraz prężniejsze i służby miejskie nie wytrzymywały tej konkurencji, aż ostatecznie samo pozostało na placu boju. Od czasu nowego statusu administracyjnego Paryża (od 1968), miastu powierzono tylko nadzór nad przedsiębiorstwem, które podpisuje z nim umowę. Przyjmuje na siebie pewne obowiązki, a poza tym nikt nie wtrąca się do „jego" śmieci.

W Paryżu śmieci, to zajęcie dla 6 tys. pracowników, w tym 170 pracowników technicznych i administracyjnych, 5.100 osób bezpośrednio zatrudnionych przy obsłudze śmieciarek. Sam Paryż zatrudnia 300 innych pracowników, dbających o czystość miasta (np. myjących chodniki i mury domów do pewnej wysokości).

Ale wracajmy do TIRU. W podparyskich miejscowościach ma ono cztery zakłady spopielania śmieci. Proces ten daje albo przegrzaną parę (2,3 mln ton rocznie), którą sprzedaje się paryskiemu przedsiębiorstwu ogrzewania miasta, albo energię elektryczną, sprzedawaną z kolei do państwowej sieci energetycznej. W sumie to, co produkuje TIRU w dziedzinie energii, stanowi ekwiwalent 200 tys. ton paliwa umownego.

To jeszcze nie wszystko. Bieżące analizy wykazują, że paryskie śmieci składają się w 40 proc. z papieru, 14,7 proc. z resztek spożywczych, 10,7 proc. ze szkła, 5,1 proc. z tworzyw sztucznych i 3,9 proc. z metali. Brakująca do 100 proc. cząstka, to inne śmieci, nie dające się tak sklasyfikować. W sumie zostaje jeszcze z tego 386 tys. ton żużlu paleniskowego, służącego do utwardzania dróg i 22 tys. ton złomu żelaznego, przekazywanego hutom.

Dobre wyniki finansowe przedsiębiorstwa skłaniają jego kierownictwo do kreślenia wielkich planów inwestycyjnych. Może ze śmieci będzie jeszcze większy pożytek.

MAREK OSTROWSKI

El Ahuar — wielkie rozlewiska

Na terenie południowego Iraku położone jest jedno z największych rozlewisk rzecznych — delta Tygrysu i Eufratu. Znaleźliśmy się tam tuż przed rozpoczęciem działań wojennych między Iranem a Irakiem.

Silne światła naszego „Stara" przebijały unoszące się opary bagienne i niezmiennie od paru już godzin rozjaśniały nieprzebyte haszcze trzcin. Wtem w światłach reflektorów pojawił się uzbrojony żołnierz. Uciekać nie było gdzie, dokoła tysiące kilometrów kwadratowych rozlewisk i bagnisk. Przełknąłem ślinę. Pada pytanie: kto wy? Przez zaciśnięte strachem zęby mówimy w kilku językach, nie wiadomo która nazwa naszego kraju jest znana tybulcowi. Broń opada, uśmiech na twarzy. A. Lechistan! Jedźcie dalej, tylko uważajcie bo tutaj łatwo stoczyć się z drogi do bagniska.

Kilka kilometrów dalej stajemy i rozbijamy biwak. Na dzisiaj wrażeń wystarczy. Nie żałujemy, że zdecydowaliśmy się na skok w poprzek delty Tygrysa i Eufratu. Jedyna droga przecinająca równoleżnikowo wielkie rozlewiska przejezdna jest tylko 2—3 miesiące w roku. Były takie momenty, kiedy zewnętrzne koła tylnych „bliźniaków" wisiały poza krawędziami mijanych mostków. Obszar ten stał się znany wielu Czytelnikom „dzięki" prowadzonym działaniom wojennym między Irakiem i Iranem.

Mieszkańcy rozlewisk nazywają je El Ahuar. Do największych należą El Hammar oraz El Cibaisz. Ostatnie nazwę swą wzięło od charakterystycznych pływających sztucznych wysp trzcinowych, na których mieszkają tubylcy: mahdanowie czyli hodowcy bawołów oraz fellachowie, inaczej ludzie uprawiający ryż. Dzielą się oni na szereg plemion, których nazwy powstały od nazwisk szejków. Główne to Al Izerik, Bani Lam i Bu Mahomet. Ludzie zamieszkujący te tereny są niezwykle gościnni i sympatyczni. Ubierają się skromnie. Kobiety noszą długie suknie zwane disz dasza. Na głowie chusty chroniące przed słońcem i owadami. Nie zakrywają twarzy tak jak w wielu innych krajach muzułmańskich. Zauważyliśmy, że szyje ich mają dziwny nienaturalny kolor fioletu. Okazało się, że są to po prostu pozostałości barwnika schodzącego z chust pod wpływem potu. Podobnym strojem na co dzień dysponują mężczyźni, natomiast odświętny ubiór męski składa się z marynarki i kamizelki pod którymi noszona jest długa rozpinana suknia przewiązana pasem z materiału. Wszystkie te elementy ubioru wykonane są z jednakowej tkaniny. Na głowie zawiązuje się turban, a pod nim chusteczkę zawsze w kolorze białym lub czarno-białym. Wyjątek stanowią Seici — elitarna grupa uważana przez tubylców za potomków proroka. Noszą oni jako jedyni chustki niebieskie. Grupa ta obdarzona jest szczególnym kultem i troską. Służą wszystkim radą i pomocą, rozstrzygają wszelkie spory i waśnie. Rodzące kobiety bardzo często biorą do ręki chustkę Seita co podobno pomaga w szczęśliwym rozwiązaniu. Groby niektórych z nich są miejscami pielgrzymek.

Korespondencja własna

O gościnności mieszkańców przekonaliśmy się wcześniej niż sądziliśmy. Rano gdy gotowaliśmy śniadanie wokół obozu zgromadził się tłum głośno dyskutujących gapiów. W pewnym momencie rozmowy ucichły, okazało się, że przyszedł do nas sam naczelnik plemienia. Po kurtuazyjnej wymianie zdań i wybadaniu celu naszej wizyty zostaliśmy zaproszeni do wioski na kawę. Przyjęto nas w wielkim diułanie to znaczy „domu wioskowym". Jest to budowla misternie pleciona z trzciny przez wszystkich mężczyzn. Zresztą tylko im służy. (Kobiety nie mają tam wstępu). Spotykają się tam codziennie. W budynku wioskowym zapadają wszystkie ważne decyzje dotyczące wsi czy plemienia, rozstrzygane są też konflikty i przeprowadzane rozprawy sądowe.

Hasłem do zebrania jest dźwięk moździerza służącego do ubijania kawy, którą parzy się w naczyniu zwanym dellą. Im większa della tym większy splendor dla gościa. Zdarzają się jednak wypadki, że ustawia się ją do góry nogami w obecności gościa co, jest wręcz znakiem dezaprobaty. My mieliśmy szczęście pić kawę z największej delli jaka stała pod ścianą diułanu. Okazuje się, że sędziwi mieszkańcy wioski pamiętali jeszcze przemarsz polskich wojsk Andersa. Podczas rozmowy z gospodarzami byliśmy zasypywani pytaniami na różne tematy. Nie obyło się bez politykowania. Z rozmowy okazało się, że ludzie ci są niezwykle serdecznie ustosunkowani do mieszkających po drugiej stronie granicy Irańczyków. Zresztą granica na tym terenie jest sprawą umowną, kilka mocniejszych ruchów żerdzią i jest się po drugiej stronie niemożliwej do upilnowania strefy. Tędy przemycane są wątpliwego pochodzenia towary. Niektórzy mieszkańcy dowolnie legitimują się paszportem Iraku lub Iranu. Zależnie od sytuacji. Nierzadko zdarzały się przypadki służenia w wojsku irackim Irańczyków i odwrotnie. Na porządku dziennym są też wesela, gdy dom pana młodego jest po jednej stronie granicy, a pani młodej po drugiej.

Nicią wiążącą ludzi tego obszaru jest religia. Ludność zamieszkująca w El Ahuar to podobnie jak w Iranie — Szyici. Tłumaczy to ich sympatię do Chomeiniego. Zresztą właśnie na tym tle powstawało wiele nieporozumień politycznych. Oto dla przykładu jedno z nich opowiedziane przez mieszkańca tych stron a naszego przewodnika Abdula. W celach propagandowych rząd Iraku przyznał w formie prezentu dla każdej rodziny z rozlewisk lodówkę oraz telewizor. Po pewnym czasie pojawiła się ekipa telewizyjna mająca nagrać audycję ukazującą reakcję ludności. Dziennikarz prowadził wywiad ze starą kobietą i prosił ją o wypowiedź. Ta niewiele myśląc powiedziała: „Modlę się synu za Allacha, aby dał szczęście i zdrowie dla prezydenta (Iraku), bo dzięki niemu oglądamy codziennie naszego kochanego immama Chomeiniego. Irańczycy bardzo skrzętnie wykorzystali prezent złożony przez pana prezydenta, ustawiając swoje nadajniki telewizyjne nad samą granicą z Irakiem.

Tereny te bez łodzi są praktycznie niedostępne. Łodzie zwane belem budowane są z drewna i przypominają kształtem weneckie gondole. Nie używa się wioseł tylko długich żerdzi. Na łodziach odbywa się cały transport i komunikacja. Pływa się wszędzie: do szkoły, do sklepu, na wesele i pogrzeb. Byliśmy świadkami takiego właśnie pogrzebu. Cała wieś wypłynęła na łodziach żegnać swojego współplemieńca. Nagie ciało zmarłego okryte było białym całunem. Zwłoki grzebane są w skarpie najbliższego suchego lądu. Jednak tylko ludzie bardzo biedni pozostają w tym miejscu na wieki. Te rodziny, które mogą sobie na to pozwolić, po dłuższym bądź krótszym okresie, zabierają zwłoki i transportują je do świętego miasta islamu Nadziaw, gdzie znajduje się jeden z największych cmentarzy świata muzułmańskiego, istniejący od około 2000 lat.

To naturalne odseparowanie od świata zewnętrznego hamowało i hamuje dostęp niszczącej cywilizacji. Zachowało się tu więc wiele ciekawych zwyczajów, przetrwały stare nie spotykane gdzie indziej tradycje. Jednak „nowe" i tu widać. Coraz głębiej sięgają linie wysokiego napięcia, pojawiają się murowane domy — najczęściej szkoły lub ośrodki zdrowia. Proces ten jest wszakże bardzo powolny. Istnieją szanse, że jeszcze przez długie lata będzie to prawdziwy raj dla badaczy świata arabskiego.

A. W.

Węgierskie konfrontacje

Recepta na dobrobyt?

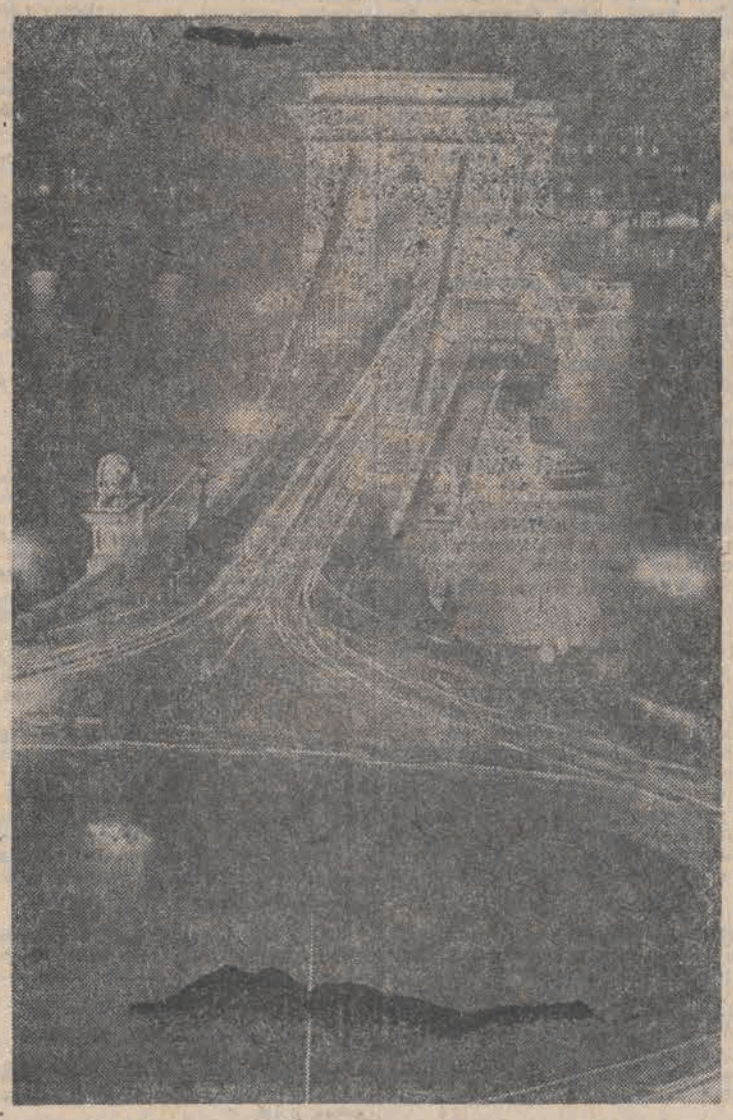

Kiedy spytano Anglika, co należy czynić, by trawnik był tak piękny, jak ten przed jego domem, odpowiedział: „Nic prostszego, należy tylko strzyc go przez 300 lat".

Oglądając równo przystrzyżone trawniki przed przepięknymi willami, wyrosłymi jak przysłowiowe grzyby po deszczu głównie po południowej stronie Balatonu, nie bardzo chciało mi się wierzyć, że jest to m. in. wynik odpowiedniej polityki ekonomicznej węgierskich władz, prowadzonej od 1968 roku. Efektem tego są zresztą nie tylko owe wille, zaprojektowane na podstawie zachodnich żurnali i wynajmowane w sezonie zachodnim turystom za marki, szylingi i liry. W ciągu tych kilkunastu lat wybudowano na Węgrzech 1,2 mln nowych mieszkań, do których wprowadziło się 3 mln Węgrów, czyli blisko jedna trzecia obywateli kraju. Na obecne potrzeby mieszkaniowe patrzy się przez pryzmat 400 tys. mieszkańców, oczekujących na własne lokum, głównie w Budapeszcie. Część z nich zamieszka w nowych blokach, charakteryzujących się m. in. tym, iż w każdym z jego okien widnieją jednakowe zasłony. Po prostu całą elewację nowo wznoszonych budynków wraz z kolorem zasłon okiennych projektuje plastyk.

Wielu Węgrów woli jednak mieszkać w domach jednorodzinnych, których z roku na rok przybywa.

Nic więc dziwnego, że gdy spytałem znajomego Węgra, kto w tym kraju najwięcej zarabia, odpowiedział mi bez namysłu: „Oczywiście, murarze! Biorą za godzinę pracy 200 forintów, a pracują dziennie 10 godzin. Są wręcz rozchwytywani...".

Średnia płaca na Węgrzech wynosi 4154 forinty. Zarobki murarzy są wręcz niebotyczne. Niemniej dotyczą one dosyć wąskiej grupy zawodowej — ogromna większość pracujących musi zadowolić się płacą oscylującą wokół owej średniej. Jeżeli jednak ktoś chce zarobić więcej, stwarza się po temu wszelkie warunki. Głównie dotyczy to osób zatrudnionych w rolnictwie i usługach. Oczywiście, rolnictwo jest tu w pełni uspołecznione, ale rynek otrzymuje spore ilości mięsa, warzyw i owoców z działek przyzagrodowych. W ten sposób zaopatruje się całe regiony Węgier. Mieszkańcom miast, pragnącym dorobić sobie po godzinach pracy, stwarza się natomiast korzystne warunki dodatkowego zarobku w szeroko pojętej sferze usług. Zezwala się więc zatrudnionym w państwowym sektorze na pracę półetatową np. w przedsiębiorstwie budowlanym — z zapewnieniem możliwości zakupu materiałów — czy chociażby dorabiania sobie na „półetatowej" taksówce (lepiej nie przypominać, w jaki sposób problem „półetatowych" taksówkarzy „rozwiązano" w Łodzi...). Nauczyciel w szkole po lekcjach pilnuje parkingu, urzędnik administracji prowadzi wypożyczalnię sprzętu turystycznego, pracownik „Videotonu" po pracy reperuje telewizory. Korzyść z tego czerpie zarówno zainteresowany, jak i społeczeństwo.

Korespondencja własna

Na pewno w wielu wypadkach tego typu postępowanie jest wymuszone przez stale rosnące koszty utrzymania. Nie należy bowiem sugerować się półkami wypełnionymi obfitością towarów ze wszystkich bez mała krajów świata w sklepach przy reprezentacyjnych budapeszteńskich ulicach Rakociego czy Vaci. Ich ceny są wysokie i często odstraszające. I stale rosną.

Byłem świadkiem ostatniej, sierpniowej, dosyć poważnej (średnio o 20 proc.) i nie zapowiadanej podwyżki cen artykułów spożywczych. Cena bochenka chleba wzrosła z 5,40 forinta do 6,40, 100 g czekolady z 13,60 forinta do 17 forintów, kilograma cytryn z 25 forintów do 30 forintów, kilograma pomarańcz z 30 do 39 forintów. Jednocześnie zapowiedziano, że od 1 września przeciętnie o 100 proc. wzrosną opłaty za przewozy pasażerskie — bilety kolejowe o 100 proc., a autobusowe o 120 proc. Zapadła też decyzja o rozpoczęciu w roku przyszłym podwyżki czynszów — średnio o 130 proc. Po konsultacjach przychylono się do postulatów, by podwyżkę czynszów rozłożyć na 5 lat, tak, aby ów 130-procentowy wzrost osiągnąć w 1987 roku.

Wszystkie te operacje odbywają się na ogół bez jakichkolwiek rekompensat. Tylko w szczególnych przypadkach, gdy płaca nie przekracza 2 tys. forintów miesięcznie, przewidziano rekompensaty. Przy ostatniej podwyżce cen artykułów żywnościowych osoby takie otrzymały dodatkowo 40 forintów miesięcznie.

Rozmawiałem z wieloma Węgrami, zasięgając opinii na ten temat. Decyzje te przyjmowano spokojnie, traktując je jako zło konieczne. Argument padał zawsze jednakowy: lepiej, że produkty (chociaż drogie) są w dużym wyborze, niż gdyby były tanie, a nie można byłoby ich kupić.

Nie sposób w tak krótkiej relacji pominąć turystycznego charakteru tego kraju. Liczy on aktualnie 10,5 mln mieszkańców, zaś rocznie przyjmuje 14 mln turystów! Mają oni co zjeść i to dobrze, mają się gdzie przespać, proponuje im się atrakcyjne programy spędzania wolnego czasu. Mając do dyspozycji uroczy Budapeszt i jedno — chociaż największe w Europie środkowej — jezioro, potrafili, dzięki znakomitej organizacji, stworzyć takie warunki turystom, na jakie nie stać naszego kraju, dysponującego nieporównanie większą liczbą zabytków, wspaniałymi plażami, krainą tysiąca jezior i Zakopanem. W przemysł turystyczny warto inwestować i Węgrzy to czynią — mądrze i konsekwentnie.

A jak się to robi, niech chociażby świadczy przykład pracy, jaką zaoferowano w Siofok pewnej Węgierce, absolwentce wyższych studiów geograficznych. Otóż praca jej polegała na tym, że codziennie miała ona wizytować jedną z dziesiątków restauracji i obserwować liczbę gości, a także badać, czy obsługa jest wystarczająco liczebna i wydajna. Tego typu badania, jak widać, są potrzebne i — co ważne — od lat prowadzone.

Coraz częściej mówi się o Węgrzech jako o kraju realnego socjalizmu, stawiając go za przykład innym państwom naszego obozu. Tymczasem Węgry borykają się z różnymi problemami ekonomicznymi i społecznymi. Starają się je jednak rozwikłać pociągnięciami przede wszystkim organizacyjnymi, nie rezygnując zresztą z aktywnego udziału w międzynarodowej wymianie towarowej i korzystania z przynależności do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Głównie jednak sięga się do rozwiązań wewnętrznych, wierząc, że tylko w rękach Węgrów leży ich dobrobyt. Warto brać z nich przykład.

M. STOLARSKI

◆ FAKTY ◆ WYDARZENIA ◆

30 DNI Z POLSKIM FILMEM

Bez względu na to, czy kinematografia ma swój „chudy" czy „tłusty rok" największym powodzeniem u widzów cieszy się rodzima produkcja. A wszystko to co w polskim filmie przed i powojennym najciekawsze, co roku można obejrzeć we wrześniu, tradycyjnie już określanym mianem miesiąca filmu polskiego. Wszystkie kina prezentować więc będą nowości i znane już pozycje. Tylko „Bałtyk" i „Włókniarz" pozostają przy „Wejściu smoka".

Wrześniową ofertę filmową zacznijmy od prezentacji imprez poświęconych znakomitemu reżyserowi Edwardowi Sturlisowi. Nieżyjący już artysta związany był z łódzkim „Se-Ma-Forem". W jego dorobku jest także wiele interesujących prac scenograficznych, efektowne akwarele, obrazy olejne. Był artystą wszechstronnym. Za swoje filmy animowane, zdobył wiele międzynarodowych i krajowych nagród. M. in. w Cannes za „Bellerofon", za „Kwartecik" w Mamai, Wiedniu, La Plata, Locarno. Dorobek E. Sturlisa, specjalisty w tak rzadkiej dziedzinie jak animacja lalkowa, będziemy mogli obejrzeć już za kilka dni. 2 września w BWA przy ul. Wólczańskiej 31/33 otwarta zostanie wystawa jego scenografii i malarstwa. 3.IX. w kinie „Młoda Gwardia" będzie można obejrzeć zestaw filmów dla dorosłych, a 4 i 5.IX. w „Przedwiośniu" dwa zestawy filmów dla dzieci (m. in. „Sekundeczka", „Plaża", „Kidnaperzy").

A teraz wrześniowa oferta długiego metrażu. Obok prezentowanej już w kinach „Debiutantki" B. Sass, zobaczymy jeszcze pięć nowych filmów polskich. 3.IX. („Polonia") premiera „Bołdyna" reż. E. i Cz. Petelskich. Adaptacja powieści J. Putramenta przynosi interesującą kreację aktorską Wirgiliusza Grynia. 3.IX. w „Przedwiośniu" uroczysty pokaz „Kłamczuchy" reż. A. Sokołowskiej. Jest to film przeznaczony dla młodzieży. Przedstawia perypetie 16-letniej uczennicy liceum poligraficznego. Grają: Małgorzata Wachecka, Ewa Borowik, Grzegorz Matysik i inni. 15.IX. w „Polonii", z udziałem realizatorów premiera „Konopielki" reż. W. Leszczyńskiego. Postacie stworzone przez E. Redlińskiego w znanej dobrze powieści pod tym samym tytułem kreują: Joanna Sienkiewicz, Anna Seniuk, Krzysztof Majchrzak. 21.IX. („Wisła") „Dolina Issy". Powieść Cz. Miłosza przeniósł na ekran reż. T. Konwicki. Grają: Anna Dymna, Maria Pakulnia, Danuta Szaflarska, Ewa Wiśniewska, Edward Dziewoński, Krzysztof Gosztyła i in. 21.IX. (w kinie „Przyjaźń" w Zgierzu) premiera filmu Z. Kamińskiego „W obronie własnej".

Jak zwykle Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów przygotowało wiele cykli tematycznych. I tak m. in. „Iwanowo" pokazywać będzie filmy o II wojnie światowej (1—14.IX.). W „Wolności" przewidziana jest parada gwiazd ekranu w cyklu „Ulubieńcy publiczności" (3—26.IX.). „Zachęta" przeniesie nas w „Zaczarowany świat baśni" (1—15.IX.), „Gdynia" proponuje polskie filmy muzyczne (3—11.IX.). Zapraszamy zatem do kin, które obok projekcji filmowych prezentować będą także plakaty i materiały reklamowe dotyczące wyświetlanych filmów.

(rs)

Z obrad łódzkiego sztabu żywnościowego

- **Wzmożone dostawy do sklepów**
- **Znaczny wzrost skupu ziemniaków**
- **Spore zapasy węgla**

Ocena zaopatrzenia łódzkich sklepów spożywczych, dokonana na wczorajszym posiedzeniu sztabu d.s. zaopatrzenia rynku, wypadła nieźle. Pod dostatkiem jest tzw. spożywczych artykułów masowych, chleba, mleka, artykułów nabiałowych. W ciągłej sprzedaży znajduje się śmietana, chociaż głównie niskoprocentowa. Uzyskano dodatkowe ilości margaryny, której były spore braki w ubiegłych miesiącach. Trafia ona do sklepów w blokach. Zmniejszyły się jednak dostawy kawy naturalnej sprzedawanej jako zamiennik za alkohol. Jest ona głównie kierowana do gastronomii.

Jak zwykle sprawą najpoważniejszą jest zapewnienie jak największych ilości poszukiwanych przez klientów rodzajów mięsa i wędlin. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego chce w najbliższych dniach zlikwidować jeszcze pewne zaległości w dostawach do sklepów. Już wczoraj skierowano do nich 95 ton mięsa i 82 tony wędlin. Można to było uczynić dzięki dostawom z różnych rejonów kraju. Podobne ilości dostarczane będą do końca miesiąca.

Ocenę tę potwierdził prezydent Łodzi — Józef Niewiadomski, który w ciągu ubiegłych dwóch dni odwiedził kilkanaście placówek handlowych miasta. W rozmowach sygnalizowano mu spory spadek zatrudnienia, co będzie przedmiotem rozważań władz handlowych miasta. Korzystając z okazji J. Niewiadomski złożył na ręce przedstawiciela „Centralu" gratulacje załodze tego spółdzielczego domu handlowego z okazji 10-lecia jego istnienia, wysoko oceniając jej wkład w zaopatrzenie miasta.

Przed handlem i WZSR stoi teraz podstawowe zadanie — skup ziemniaków na zimowe zaopatrzenie ludności. Od środy daje się zauważyć duże jego ożywienie. Jak na razie WSOP skupuje dziennie 100 ton ziemniaków a spodziewany jest wzrost do 300 ton. Ziemniaków zabraknąć nie powinno rzecz jednak w tym, by odpowiedzialne za to instytucje czyli WZSR i WSOP prawidłowo zorganizowały transport i odbiór ziemniaków.

Pod dostatkiem jest w łódzkich składnicach węgla. Świadczy o tym chociażby fakt, że w ub. roku jego zapasy wynosiły na 20 sierpnia 5,3 tys. ton, a w roku bieżącym — 26 tys. ton. Pewne kłopoty są jednak z jego transportem do odbiorców, stąd niekiedy wydłużony czas oczekiwania na dostawę.

Przypominamy, że obowiązywanie sierpniowych kart zaopatrzenia kończy się z dniem 31 bm. z wyjątkiem kuponów na mydło i proszek.

(ms)

Udane wczasy dla seniorów

We wsi Rąbień w Szkole Podstawowej zorganizowano wczasy dzienne dla ludzi w podeszłym wieku, przeważnie samotnych. W dwóch turnuszach — po 13 dni każdy — przebywało ogółem 101 seniorów w tym najwięcej — 70 proc. w wieku od 70 do 80 lat.

Wczasowicze byli codziennie dowożeni autokarami zakładów: „Sandra", POM z Rąbienia i Spółdzielni „Kenon" w Łodzi. Na miejscu otrzymywali dwa posiłki — obiad i kolację. Nad ich zdrowiem czuwali lekarze i pielęgniarki z Aleksandrowa.

Miłą niespodzianką dla wypoczywających były występy Aleksandrowskiej Kapeli Podwórkowej oraz iluzjonisty z Łodzi. Były to naprawdę udane wczasy.

(J.kr.)

Komunikat MO

Mężczyzna, któremu w dniu 1 lipca br. na przystanku autobusowym przy ul. Wojska Polskiego — Produkcyjna skradziono zegarek „Poliot" z bransoletą oraz osoba, której w kwietniu br. z terenu kościelnego przy ul. Kilińskiego skradziono rower — składak „Jubilat" koloru czerwonego — proszeni są o zgłoszenie się do II Komisariatu MO Łódź-Bałuty, ul. Nowopolska 16, celem złożenia zeznań.

• • •

Osoby, które w dniu 29 lipca 1982 roku około godz. 22.30 na pl. Barlickiego koło postoju „taxi" widziały przebieg pobicia czterech przechodniów przez grupę kilkunastu nietrzeźwych mężczyzn, proszone są o zgłoszenie się do Komendy Dzielnicowej MO Łódź-Polesie, ul. Kopernika 29/31, p. 113, codziennie w godz. od 8 do 16 lub skontaktowanie się telefoniczne z nr 292-22 wewn. 316.

CHROŃMY JĄ TAK, JAK NAJBIEDNIEJSZYCH

(Dokończenie ze str. 1)

dialog był i jest potrzebny także myśli marksistowskiej, jako czynnik pobudzający do szukania argumentów, przekonywania, zdobywania większego pola wpływów. Warto o tej cesze naszej polityki kulturalnej pamiętać.

— Warto też pamiętać i o tym, że istnieje cenzura, która ten dialog potrafi „ugrzecznić" lub nawet zawiesić...

— To, co powiedziałem wcześniej, nie oznacza rzecz jasna, że nie było pewnych granic tolerancji. Takie granice zawsze istniały i wyznaczone one zostały dla dzieła artystycznego, wtedy, kiedy wkraczało ono w dziedzinę polityki, wspierając idee, grożące państwu, narodowi jakimiś istotnymi zakłóceniami, czy niebezpieczeństwami. Były to jedyne granice tolerancji, które zostały wyraźnie zakreślone i przestrzegane. Co z kolei nie znaczy, oczywiście, że nie mogło dochodzić tu i ówdzie do zbyt „talmudycznego", dogmatycznego ich traktowania. Wtedy ów dialog zaczynał się zacinać, ze szkodą zresztą dla wszystkich jego uczestników.

Prawdą jest jednak również, że był dialog toczący się mniej lub bardziej wartko i dający możliwość polskiemu odbiorcy kultury poznania różnorodnych poglądów na świat, nie prawdziwej dyskusji, tośmy na dobrą sprawę od końca lat czterdziestych nie mieli. Trudno nią nazwać i owe „salonowe" rozmowy, trwające całe lata, jak i inwektywy wykrzyczane histerycznie po sierpniu 1980 roku.

— Wydaje mi się, że jest to wynikiem rozumienia przez Polaka — bez względu na to, jaką legitymację nosi on w kieszeni — pojęcia „tolerancja". Jesteśmy tolerancyjni, gdy swego przeciwnika, czy też oponenta nie zdzielimy między oczy. Gdy przejdziemy obojętnie obok jego działań, postaw, przekonań. To dla nas jest tolerancją. Prawdziwa tolerancja natomiast nie może ograniczać się jedynie do obojętności, musi być próbą poznania, zrozumienia i dyskutowania z tym odmiennym. Ale przejdźmy może teraz od zasad do tego, co zwykło się określać „modelem kultury socjalistycznej".

— Wizja kultury socjalistycznej powinna być wizją kultury powszechnej. Znaczy to według mnie, że nie jest ona tożsama, ani z koncepcją reprezentacyjnej kultury państwowej, ani tożsama z koncepcją trywialnej kultury masowej. Dominacja pierwszej grozi oderwaniem kultury od jej społecznych wymiarów, dominacja zaś drugiej jest czynnikiem dodatkowo dezintegrującym społeczeństwo. Wydaje mi się, że w latach siedemdziesiątych mieliśmy do czynienia z jakimś mariażem reprezentacyjnej kultury fasadowej, ozdobnej z taką trywialną kulturą masową. Kultura bardzo boleśnie odczuwała na sobie prawdę, którą wyraził kiedyś Elias Canetti: „Im bardziej ozdobne zegary, tym bardziej niebezpieczny czas". Była potrzebna przede wszystkim kultura dodatek — ozdobny guzik, przy opończy, utkanej ze splendoru i dobrego samopoczucia władzy. O więcej nie dbano, nastąpiły więc nie uzasadnione zmniejszenia nakładów na kulturę. Między innymi dlatego narastał konflikt między środowiskami kultury, a kierownictwem polityki kulturalnej partii i państwa.

— Konflikt narastał także każdorazowo, gdy objawiały się schorzenia partii, zarówno te wewnętrzne, jak i te wypaczające jej funkcje ogólnospołeczne, ogólnonarodowe. Stało się niejako prawidłowością, iż partia w czasach dla siebie kryzysowych w sprawach kultury z jednej strony, w teorii, wypowiadała się w sposób niezwykle enigmatyczny o swych ideowych założeniach, częstokroć kokietując wręcz całe środowiska programem ograniczającym do minimum swoje cele polityczno-ideowe. Z drugiej zaś, w praktyce — łapczywie chwyta się wszystkiego, co autoreklamuje się jako tożsame z ideami i tradycjami lewicowymi. Daje to w efekcie szansę, a nawet preferencje, wszelkim miernotom, z których to, co w treściach miało być „proletariackie", jest jedynie etykietką bez pokrycia, a to, co w formie „narodowe" — bełkotem lub kiczem.

— Niestety, jest w tym wiele prawdy. I są to zjawiska nadzwyczaj groźne i szkodliwe. Brak wyraźnego i jednoznacznego określenia przez partię jej leninowsko-marksistowskich zasad w polityce kulturalnej oraz (a idzie to przeważnie w parze) pojawianie się rzeczywistych lub pozornych preferencji dla dzieł miałkich, żonglujących socjalistyczną etykietką i sloganem, wypacza rolę kultury, jako jednego z podstawowych środków i celów socjalistycznego społeczeństwa. Najczęstszym tego efektem jest niedocenianie znaczenia kultury w życiu społecznym. Gdy dzieje się to w czasie tak głębokiego kryzysu ekonomicznego jak dziś, krok już tylko do pojawienia się tendencji antyinteligenckich. „Dajmy sobie spokój z tą kulturą, teatrami, książkami, filmami.. Ludziom trzeba dać buty i jeść, a nie myśleć o tym, by pokazać nowy spektakl w telewizji" — postawmy kropkę nad „i": wśród klasy robotniczej, wśród członków partii są i takie opinie.

— Czy postawa części środowisk twórczych — tzw. wewnętrzna emigracja, bojkot telewizji — nie pogłębiają tych tendencji, nie prowokują ich?

W „Dialogu" z kwietnia 1981 roku wybitny twórca naszego teatru, Zygmunt Hübner, pisał: „Teraz, głęboko upokorzeni swoją sytuacją, pchły na ogonie pędzącego charta, staramy się wprawdzie przeskoczyć bliżej głowy, ale jakie nieudolnie to robimy, jak często kompromitujemy się, niepotrzebnie tylko zwracając na siebie uwagę (...). Pewnego dnia okaże się, że chart machnął ogonem, strząsnął nas na ziemię, a sam pomknął dalej. Słusznie zabiegamy o to, aby nasz głos zaczął się liczyć, ale przecież nie ten z sali zebrań, a ten, którym przemawiamy w swych dziełach".

— Już nawet radio „Wolna Europa" nadało audycję, polemizującą z postawą totalnej emigracji wewnętrznej. Konkluzja tego programu była taka, że „emigracja wewnętrzna" twórców nie jest karą dla władzy (choć oczywiście utrudnia jej nieco życie), lecz karą dla społeczeństwa. Nie wnikam w intencje i taktyczne cele autorów tej audycji, jedno jest oczywiste — jako propagandziści mieli świadomość tego, że popieranie takich postaw nie zyska im aplauzu u słuchaczy w kraju.

„Nie chcą występować w telewizji, to niech nie występują i pies ich trącał" — postawy części środowisk twórczych niewątpliwie sprzyjają szerzeniu się wspomnianych przeze mnie wcześniej tendencji antyinteligenckich. Na pewno zaś umacniają w przekonaniu tych, którzy już wcześniej dawali im wyraz. Jest sprawą sumienia i odpowiedzialności artystycznej, obywatelskiej, ludzkiej artystów, którzy zdecydowali się na nieobecność, znalezienie dla siebie moralnego uzasadnienia tego kroku. Sprawą naszego sumienia i odpowiedzialności wobec współczesnych i potomnych jest zastanawianie się nad skutkami zaistniałej sytuacji i przeciwstawianie się tego rodzaju pomysłom jak te, które postulowały na przykład kończenie programu telewizyjnego o godzinie 20, ograniczając go do wiadomości, publicystyki i starych filmów przyrodniczych.

— Toczymy tak tę batalię o ideowy kształt kultury, a na dobrą sprawę nie mamy wcale armat. Bo brak papieru, brak taśmy filmowej, brak farb i pędzli, brak pieniędzy i bazy do upowszechniania, brak klarownej sytuacji pomiędzy mecenasem a państwem, brak... Właściwie pozostała na jedynie możliwość przypominania słusznych zasad i może jeszcze troska o podnoszenie kultury języka ojczystego...

— Dlatego właśnie dziś, pamiętając o tych zasadach, powinniśmy starać się stworzyć najskuteczniejszą osłonę dla kultury. Tak, jak w sferze socjalnej rozpinamy ją nad najmniej zarabiającymi ludźmi starymi, czy dziećmi. W działaniach tych stajemy ciągle przed murem niemożności. Ominąć go nie da się jeszcze długo. Trzeba więc rozbierać go cegiełka po cegiełce, aby ratować to, co jeszcze pozostało. Inaczej, gdy przyjdzie wreszcie szansa odbicia się, zostaniemy na miejscu z nogą ugrzęźniętą w plątaninie złomu. Zostaniemy przed murem już nie niemożności, a obojętności społeczeństwa, które zapomniało, że kultura właśnie jemu ma służyć.

Rozmawiał: **JERZY BĄBOL**

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W Trzebnicy — lekkoatletyka, koszykówka dopiero w Wągrowcu

Powróciła do Łodzi ekipa koszykarek ŁKS, która przez 2 tygodnie przebywała na letnim zgrupowaniu w Trzebnicy. Plan codziennych zajęć — jak poinformował nas trener mistrzyń Polski, Janusz Kantorski — podporządkowany był wyrobieniu siły i wytrzymałości, a więc zgromadzeniu odpowiedniego zapasu cech motorycznych które wystarczyłyby na nadchodzący sezon I-ligowy. Najwięcej czasu poświęcano w Trzebnicy zajęciom z lekkiej atletyki, a prowadzonym przez specjalistę tej dyscypliny sportu — Wiesława Benda.

Zabrakło na trzebnickim obozie dwóch czołowych koszykarek I-ligowej drużyny ŁKS. Bożena Wołujewicz po wyleczeniu przewlekłej kontuzji kolana (urazu nabawiła się w czasie międzynarodowego turnieju o puchar Bałtyku w Gdańsku), wykorzystała wolny od zajęć czas, udając się na obóz żeglarski do Giżycka (w tym roku kończy II rok studiów na AWF). Natomiast Małgorzata Janowicz dopiero 3 września zdejmie gips (po złamaniu kości strzałkowej i skręceniu stawu skokowego) i po 3 tygodniach rekonwalescencji będzie mogła rozpocząć treningi. Nie uczestniczyła też w zgrupowaniu Lucyna Bek. Ta zasłużona dla ŁKS i łódzkiej koszykówki zawodniczka nosi się z zamiarem zakończenia swojej bogatej kariery sportowej.

Uczestniczyła w zgrupowaniu Marzena Gumowska. Wychowanka lubelskiego Startu, broniąca dotychczas barw II-ligowej drużyny tamtejszego AZS, złożyła podanie o przyjęcie do ŁKS. (Dodajmy, że od 1 lipca Gumowska zaliczona jest do ścisłej kadry trenera L. Miętty). Obok Gumowskiej przebywały w Trzebnicy utalentowane wychowanki ŁKS, 15-letnia „środkowa" — Marzena Laskowska oraz Dorota Konstantynowicz i Ewa Markiewicz.

Po tygodniowym pobycie w domu, urozmaiconym codziennymi treningami, trener Kantorski zabiera swoją „13" (tyle bowiem dziewcząt liczy kadra I-ligowego zespołu ŁKS) na kolejne zgrupowanie, tym razem do Wągrowca. Tam już koszykarki ŁKS poświęcą czas prawie wyłącznie koszykówce. W trakcie pobytu w Wągrowcu mistrzynie Polski wybiorą się do Koszalina, gdzie w ramach Dni Sportu organizowanych z okazji 25-lecia „Głosu Pomorza", rozegrają (4—5. IX.) dwa mecze z reprezentacją tego miasta. W drużynie koszalińskiej wystąpi m. in. Bożena Wołujewicz. Obok „Chudej": jej młodsza siostra oraz Wojciechowska, Gawędzka (obecnie grają w gdańskiej Spójni) oraz Reut (Lech Poznań). Pod koniec zgrupowania zaplanowane są dwa mecze kontrolne z poznańskim AZS.

Po powrocie do Łodzi, kolejną serię treningów wzbogaci udział ŁKS w turniejach towarzyskich. W dniach 17—19 września pod łódzkimi koszami obok ŁKS mają wystąpić koszykarki Ślęzy, Lecha oraz Polonii i ewentualnie Spójni. W dniach 24—26. IX. łodzianki wyjadą na podobny turniej do Wrocławia (organizatorem imprezy jest Ślęza). W planie przygotowań do rozgrywek mistrzowskich przewidziany jest wyjazd do Koszyc, gdzie obrończynie mistrzowskiego tytułu zmierzą się z czechosłowackimi i rumuńskimi drużynami I-ligowymi.

(wrb.)

W skrócie

◆ Polska pływaczka — Aneta Chmelik, zdobyła tytuł mistrzyni Europy juniorek, zwyciężając na dystansie 400 m st. zmiennym w czasie 4.59,70.

◆ Międzynarodowy turniej piłkarski w Barcelonie wygrał brazylijski zespół Internacional Porto Alegre, który w finale wygrał z Manchesterem City 3:1.

Turniej w Madrycie wygrała Borussia Dortmund, która w finale pokonała miejscowe Atletico 2:0.

KOLARSKIE MŚ

Pierwsza wczorajsza konkurencja nie była dla Polaków pomyślna. W eliminacjach wyścigu drużynowego na 4 km polska czwórka wystartowała w ostatniej, dziesiątej serii wraz z zespołem NRD. Zawodnicy przegrywali z NRD różnicą blisko siedmiu sekund i z jedenastym czasem eliminacji odpadli z dalszej rywalizacji.

Tytuł mistrza świata wyścigu na dystansie 4 km zdobył w Leicester D. Macha (NRD).

Złoty medal na 1 km zdobył wicemistrz świata z ubiegłego roku — F. Schmidtke (RFN), srebrny L. Thoms, a brązowy E. Raasch (obaj NRD). R. Konkolewski zajął w tej konkurencji szesnastą pozycję.

W finale wyścigu dystansowego zawodowców triumfował Holender H. Venix pokonując 70,466 km i wyprzedzając W. Petfgena (RFN) i B. Vicino (Włochy).

W sprincie kobiet dominowały, zgodnie z przewidywaniami, zawodniczki USA. W finale, po zaciętej walce mistrzyni USA — C. Barasskevin, pokonała broniącą tytułu mistrzyni świata Sheilę Young-Ochowicz.

W Pabianicach Włókniarz — Polonia

Po dwóch kolejnych wyjazdach II-ligowcy pabianickiego Włókniarza grają tym razem na własnym boisku. W niedzielę o godz. 11.15 gościć będą „starego znajomego" — warszawską Polonię, która była także ich przeciwnikiem w ubiegłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo III ligi.

▲ Co słychać w obozie pabianiczan przed tym spotkaniem? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do trenera Włókniarza Czesława Fudaleja.

— Na pewno nie jest tak radośnie, jak było po pierwszym meczu ze Stalą Stalowa Wola, którą pokonaliśmy na naszym boisku w stosunku 4:0 i po pierwszej kolejce objęliśmy prowadzenie w grupie II drugiej ligi — mówi Cz. Fudalej. — Później przyszły dwa wyjazdy do byłego I-ligowca bytomskiej Polonii i liczącej się w II-ligowych bojach rzeszowskiej Resovii, z których nie udało się przywieźć ani jednego punktu. W konsekwencji tego nasz zespół po trzech meczach spadł na 11 miejsce. Nie załamujemy z tego powodu rąk, gdyż zdajemy sobie sprawę, że w sportowej walce powinni wygrywać lepsi a takim zespołem jest na pewno bytomska Polonia. Jeżeli chodzi o ostatni mecz w Rzeszowie z Resovią, to przy bardziej uważnej grze Krzysia Stefańczyka mogliśmy pokusić się o wywalczenie remisu. Niestety, nasz zasłużony dla zespołu bramkarz miał jednak słabszy dzień i zeszliśmy z rzeszowskiego boiska pokonani.

▲ Obecna lokata w tabeli smuci pabianickich kibiców. Czy po najbliższej niedzieli będzie ona wyższa?

— Jak już powiedziałem, mieliśmy dotychczas niekorzystny dla nas układ rozgrywek i stąd taki rezultat. Jestem jednak przekonany, że moi podopieczni zrobią wszystko, żeby po meczu z warszawską Polonią awansować. Na pewne i tym razem nie braknie im ambicji i bojowości. Do spotkania tego podejdziemy też bardziej mocni psychicznie, gdyż doskonale znamy stołeczną jedenastkę. W ubiegłorocznych rozgrywkach trzecioligowych zremisowaliśmy z Polonią w Pabianicach (0:0) i wygraliśmy 1:0 w Warszawie. Powtarzam jednak, że w sporcie nie można z góry przewidzieć zwycięstwa. Nasi goście też przecież walczą o II-ligowy byt i także marzą o korzystnym dla siebie rezultacie.

— Myślę, że zespołowi w walce o zwycięstwo mogliby bardziej pomóc kibice — mówi kierownik drużyny Zdzisław Leszczyński. — Sportowy doping uskrzydla i często staje się źródłem sukcesu.

(Now.)

ŚLIZGAWKA

Na lodowisku w Pałacu Sportowym przy ul. Worcella odbędzie się ślizgawka w niedzielę (29 bm.) w godz. 11—13.

Bilety będzie można zakupić w kasach hali (wejście od ul. Gdańskiej) od godz. 10.

„Koziny" zapraszają

Ognisko TKKF „KOZINY" rozpoczyna działalność jesienną przyjmując zapisy do sekcji: kulturystyki, dżudo, karate i piłki siatkowej mężczyzn.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ogniska mieszczący się w Szkole Podstawowej przy ul. Kasprzaka 45 codziennie (z wyjątkiem sobót) w godz. 18—20.

ŁÓDZKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA
ŁÓDŹ, ul. A. STRUGA 63

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracowników wykwalifikowanych:
krajaczy, maszynistów, operatorów maszyn introligatorskich, składaczy ręcznych, składaczy maszynowych, operatora z uprawnieniami na wózki akumulatorowe, ślusarzy, tokarzy, hydraulika;

bez kwalifikacji na stanowiska:
portierów, belowaczy, odbieraczki, preparatorki, pomocników (mężczyzn i kobiety) na działach produkcyjnych, pracownika gospodarczego oraz kobiety i mężczyzn do przyuczenia zawodowego (pełnoletni);

pracowników:
specjalistę d.s. organizacji, specjalistę d.s. bhp i p.poż., specjalistę d.s. gospodarki materiałowej, referenta d.s. osobowych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu poligraficznego. Kandydaci proszeni są do działu spraw pracowniczych — Łódź, ul. A. Struga 63, tel. 242-26, w godz. 6.30 — 14.30. 1900-k

Nieruchomości

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny bez wygód z placem około 800 m kw. Dzielnica Łódź-Bałuty na dwa oddzielne M-4 i M-3 (bloki rozkładowe). Oferty „28039" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 28039 g

KUPIĘ domek jednorodzinny w Łodzi (może być nie wykończony). Oferty „28260" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM dom bliźniak pół lub cały. Łagiewniki, Nowa 70a.

DZIAŁKĘ rekreacyjną o pow. 600 m częściowo zagospodarowaną odstąpię. Oferty „28101" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 28101 g

DOM z wygodami i działkę do 1,2 ha w Łodzi lub okolicy kupię. Oferty „28412" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SOKOLNIKI działkę leśną 1850 m kw. notarialnie sprzedam. Oferty z ceną „28597" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SPRZEDAM gospodarstwo ogrodnicze, zamienię na mieszkanie. Rozliczenie. Starowa Góra, Centralna 114. 28573 g

SPRZEDAM działkę 3500 m wraz z domkiem 3-izbowym (woda i siła) w Nowosolnej. Oferty „28435" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

OGRÓD, działkę do 0,5 ha — kupię. Oferty „28560" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DOM murowany — sprzedam. W rozliczeniu koniecznie małe mieszkanie w starym budownictwie. Popularna 6. Oglądać 28 lub 29 sierpnia godz. 10—16. 28524 g

DZIAŁKĘ 0,66 ha poza Łodzią, częściowo ogrodzoną z prawem zabudowy, (światło, siła, woda) — sprzedam. Konieczne uprawnienia. Oferty — „28519" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

1 HA z obszernymi budynkami na działalność rzemieślniczą — sprzedam. Mileszki Włączyńska 9 gm. Nowosolna. 28509 g

ZAGOSPODAROWANĄ — działkę letniskową w Sokolnikach — sprzedam. W rozliczeniu M-2 lub M-3. Oferty „27760" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

GOSPODARSTWO 2 ha — sprzedam. Biała 7 k. Zgierza. 27985 g

DZIAŁKĘ ogrodniczą 1 ha z możliwością zabudowy w Pabianicach — sprzedam lub inne propozycje. Oferty „29687" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

NOTARIALNIE sprzedam działkę rekreacyjną 740 m z murowanym domem 40 m, kominek, taras, woda, światło, 25 km od Łodzi. Oferty „29571" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

CEGŁĘ białą, cement — kupię. Tel. 55-37-37. A. Książka 6. 27746 g

KUPIĘ sztruks. Poznań, Dąbrowskiego 118 m. 1, tel. 706-57 do godziny 12 28840 g

KUPIĘ bony PKO Oferty „28600" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

WTRYSKARKĘ pionową, polistyren kupię. Oferty „28272" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MDS 410S na gwarancji, Damę Pik — sprzedam Oferty „28054" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DOGA arlekina — 3-miesięcznego, rodowodowego sprzedam. Tomaszowska Babickiego 12 m. 39 (Retkinia) 27841 g

KOMPLET mebli sprzedam. Tel. 56-87-96. 29289 g

MODURIT sprzedam. Tel. 221-63. 27294 g

SPRZEDAM „Braksonik" uniwersal Tv-Radio-Gasette Recorder Radio „Szarp GF 6060" — casette Rekorder. Praktice PLC-3. Łódź „Stynka" silnik „Salut II". Tel. 721-27. 28453 g

WZMACNIACZ Akord Stereo Hi-Fi 60 W 4 omy nowy — sprzedam. Tel. 51-30-87 godz. 19—21. 28530 g

SPRZEDAM zakład tworzyw sztucznych, inne propozycje. Oferty „28572" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

NOWE japońskie autoradio casette, kolumny — sprzedam. Marchlewskiego 47 m. 40. 28576 g

SPRZEDAM mohair. Tel. 713-46. 28599 g

SIEWKA tulipanów, używany silnik do „Syreny" — sprzedam. Kol. Rzew 14 k. Konstantynowa. 27969 g

SPRZEDAM modelinę. Tel. 56-18-84. 28371 g

SPRZEDAM kolumny 15 W 8 omów, tel. 837-28 28114 g

ATRAKCYJNE dębowe meble sprzedam. 794-13 28192 g

KURNIKI z możliwością kontraktowanej produkcji kaczek — sprzedam Tel. 51-87-07. 27970 g

BŁAM karakułowy sprzedam, tel. 55-22-84 28036 g

SPANIELE rodowodowe — sprzedam. Tel. 687-65. 29344 g

PIANINO sprzedam. Poszukuję garażu w rejonie osiedla Zgierska — Stefana. Tel. 755-66. 29734 g

Pojazdy

SPRZEDAM „Moskwicza 407" Zgierz tel. 16-23-73.

„FORD M-15" w całości lub na części sprzedam Wiadomość: Łódź Okrzei 14. 27769 g

SPRZEDAM „Żuka" ropniaka silnik górny, mały przebieg, skrzynię biegów — „Mercedes". Oferty „28487" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM wkład „126 p" odbiór 1983. Tel. 802—89.

„OPEL Record 1700 L" — sprzedam. Stan dobry Piotrkowska 20. Oprócz sobót i niedziel. 28421 g

SPRZEDAM „Skodę 105 L" do częściowego remontu i rozsiewacz nawozów RCW 3 Brzeziny 15 Grudnia 60. 28411 g

„FORD-Granada 2 L" (1978) — przebieg 50.000 km do lakierowania — zamienię na „Fiata 125p" lub „Poloneza". Oferty „28158" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

„TRABANTA 601", „Syrena 105" sprzedam. Targowa 39/28. 28209 g

KAROSERIĘ „Fiata 126" nową — sprzedam. Tel. 783-49. 27795 g

SPRZEDAM nowe nadwozie „Skody 100 S". Kupię plac budowlany Tel. 16-78-87 po 18.00. 28275 g

FIATA 126p (1981), koral — sprzedam. Tel. 15-93-19. 29687 g

Lokale

ZAMIENIĘ 2 razy po 2 pokoje z kuchnią (okolice Spornej) łącznie 93 m kw., bloki na mieszkanie 4—5 pokojowe ewentualnie na domek. Poszukuję w Łodzi lub w okolicy lokalu około 100 m kw. na cichą produkcję. Tel. 382-85 (11—18). 27874 g

POSZUKUJĘ komfortowego mieszkania do wynajęcia na okres co najmniej 1 roku. Płatne z góry. Oferty „29333" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

M-3 z telefonem III piętro zamienię na 1-parter 51-73-63. 28127 g

WYNAJMĘ lub kupię mieszkanie w Łodzi. Płatne za rok. Oferty „28356" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

STARSZA osoba poszukuje mieszkania na 8 miesięcy Tel. 16-90-13.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w ŁODZI
organizuje
bezpłatne kursy motorniczych
dla kobiet i mężczyzn.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- ukończone 20 lat, a nie przekroczone 40 lat życia;
- wykształcenie minimum podstawowe;
- uregulowany stosunek do służby wojskowej;
- niekaralność;

Zatrudnimy również pracowników w niżej wymienionych zawodach:
- kierowca autobusowy — wymagane posiadanie prawa jazdy kat. C lub D;
- mechanik napraw pojazdów samochodowych;
- ślusarz taboru szynowego;
- elektromonter urządzeń i aparatury trakcji elektrycznej;
- ślusarz rozjazdów;
- starszy regulator ruchu;
- torowy;
- wartownik, portier;
- kontroler ruchu;
- spawacz.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, pok. 3, w godzinach 7.15 — 15.15, tel. 816-20 w. 178. 1915-k

PILNIE sprzedam mieszkanie M-5 (67 m) centrum Łodzi. Sienkiewicza 101/109 m 126 od 11 do 20. 28429 g

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 768-43. 28525 g

POMIESZCZENIE na prywatny gabinet lekarski do wynajęcia. Tel. 672-49. 28436 g

M-4 kupię. Oferty „28728" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania Tel. 55-25-38. 29846 g

KAWALERKĘ własnościową I piętro wszystkie wygody w Tarnowie — zamienię na równorzędne Łódź-Górna. Oferty „27796" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

M-3 (45 m) sprzedam. Tel. 56-53-76. 28347 g

KUPIĘ M-3, domek jednorodzinny, lub wynajmę M-3 (płatne za rok z góry) Oferty „28232" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

SPRZEDAM M-6, telefon — osiedle Zgierska-Stefana. Tel 55-28-80, dzwonić po 18.00. 27705 g

SPRZEDAM mieszkanie 50 m. Wygody, działka. Oferty „27835" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

LOKALU na pracownię krawiecką z siłą, wodą — dzielnica Górna — poszukuję. Tel. 491-77. 29581 g

ZDECYDOWANIE M-2, M-3 kupię. Tel. 55-23-38. 29045 g

ŁKS wynajmie na 3 lata M-3 lub M-4, tel. 320-47. 29375 g

Nauka Praca

KUŚNIERZA zatrudnię Oferty „27825" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA pomoc do dziecka u dwojga lekarzy. Łódź-Retkinia, ul. Przełajowa 13 m. 9, tel. 56-67-98. 27295 g

PRZYJMĘ udziałowca do szklarni. Oferty „27787" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ wykwalifikowaną szwaczkę. Proszę zgłaszać się od 30. 08. tel. 404-74 lub Przybyszewskiego 3. 28996 g

KULTURALNĄ panią do pierwszoklasisty przyjmę. Warunki bardzo dobre. Tel. 202-82. 28008 g

OPIEKUNKA do 2-letniej dziewczynki na 8 godzin dziennie — potrzebna Lniana 6 m. 127, po 18. 28477 g

KUCHARZA, pomoc w kuchni, kelnerkę — zatrudnię zaraz. Restauracja „Bolko" Zgierz-Chełmy, Lipowa 18. 28480 g

DZIAWIARZ podejmie pracę. Oferty „28440" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POSIADAM wtryskarkę 150 i tworzywo. Oczekuję propozycji Oferty „28448" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZDOLNA bukieciarka po kursie podejmie pracę. Oferty „28571" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ absolwenta szkoły i ucznia w zawodzie elektryka. Tel 865-74 (7.30—8.30). 28570 g

MURARZA, pomocnika — zatrudnię. 444-48, po 19 28337 g

DO szycia spodni zatrudnię na stałe. Tel. 53-03-20. 28099 g

ZATRUDNIĘ kucharki i pomoce kuchenne (może być na umowę). Warunki dobre. Tel. 56-31-79 lub 15-42-11, po 19. 27972 g

PRZYJMĘ chałupnictwo, może być szycie. Oferty „27961" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

RENCISTĘ na pół etatu do krojenia dzianin przyjmę. Oferty „28037" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

Różne

MALOWANIE, tapetowanie. Janecki, Malinowa 9, 51-39-32. 28439 g

DYWANY, wykładziny czyszczę. Lieniecki, 358-53. 26128 g

MEBLE skupuje — sprzedaje sklep. Wólczańska 4. Lange. Tel. 366-11. 23093 g

UWAGA! Rzemieślnicy, majsterkowicze. 1. IX. 1982 zostanie uruchomiony „Narzędziowiec", zakup, sprzedaż narzędzi i maszyn (nowych i używanych). Łódź, ul Mickiewicza 51/18. Kołodziejczyk 26082 g

WYRABIAM deski kuchenne, listwy, kołyski. Tel. 879-41. Frenkel. 26939 g

DUŻY wybór spodni, spódnic, bluzek, kurtek, koszul, skarpet, poleca nowo otwarty sklep w Pabianicach. Bugaj 76a, Kwiatkowski. 29202 g

OZDOBNE wyciszanie zabezpieczanie drzwi. Tel. 778-95. Hajman. 25735 g

EFEKTOWNE żaluzje przeciwsłoneczne, międzyszybowe, tel. 51-87-83. po 17. Skrzypek 25756 g

HENRYK Kustosik zgubił wkładkę zaopatrzeniową WZY-243804. 29628 g

NOWO otwarty zakład wyrobu parkietu i listew oferuje swoje usługi. Światek M 98-200 Sieradz, ul. Armii Ludowej 11 28446 g

LAKIERY samochodowe w osiemnastu kolorach — sprzedaje sklep przy ul. Jarzynowej 38. Grausam. 28154 g

RUBIN — naprawa. 55-17-03 (8—10). inż Zasadzki. 28517 g

TELENAPRAWA 51-93-78, Owczarski 28847 g

KARATE
ŁÓDZKI KLUB KARATE
organizuje
zapisy dla dzieci, młodzieży i dorosłych.
Wszelkich informacji udziela ŁKK — pl. Komuny Paryskiej 5 p. 16, w poniedziałki i czwartki w godz. 16—18, tel. 624-07.
WSTĄP DO NAS NIE PRZEGAP SWEJ SZANSY.
1909-k

PAŃSTWOWE PRZEDSZKOLE Nr 49
ul. MARYSIŃSKA 49
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie robót malarskich w budynku w.w. przedszkola.

W przetargu mogą brać udział zakłady uspołecznione i spółdzielnie rzemieślnicze.

Otwarcie przetargu nastąpi 7 dni po ukazaniu się ogłoszenia. 1831-k

KOMBINAT MASZYN WŁÓKIENNICZYCH
„POLMATEX — WIFAMA"
w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89

ZATRUDNI NATYCHMIAST PRACOWNIKÓW:
- tokarzy,
- frezerów,
- wiertaczy,
- szlifierzy-ostrzarzy,
- na obsługę pras — koblety,
- ślusarzy,
- wartowników do straży przemysłowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego codziennie w godz. 8—14 w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89 (biurowiec, parter, pokój nr 1). 1927-k

TWP ZAPISY
DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY
NA POCZĄTKOWE i ZAAWANSOWANE
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego,
tradycyjne i laboratoryjne przygotowujące do egzaminu państwowego i na wyższe uczelnie, przyjmowane są w zarządzie Wojewódzkim Wiedzy Powszechnej, ul. Piotrkowska 68, II p., w godzinach 16—19, tel. 221-04, 315-00, 301-04, 330-46 oraz ul. A Struga 24 (szkoła) w godz. 16.30 — 19. 1831-k

ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ w ZGIERZU
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie kapitalnego remontu kotła parowego PLM 1,25-2 typu La Montea, w kotłowni Szpitala im. M. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu.

Termin wykonania prac — 15 października 1982 r.

Roboty rozliczane będą kosztorysem powykonawczym.

Oferty należy składać w terminie 5 dni od daty ukazania się ogłoszenia — w dziale technicznym ZOZ-Zgierz.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Informacji na temat zakresu robót oraz posiadanych materiałów udziela dział techniczny ZOZ w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35, tel. 16-38-39 lub 16-32-53/7, wewn. 127.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta oraz odstąpienie od przetargu bez podania przyczyny. 1848-k

ŁÓDZKA FABRYKA KORONEK „FAKO"
w ŁODZI, ul. KACZEŃCOWA 25
OGŁASZA
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż samochodu dostawczego m-ki „Nysa", model TS-21, rok prod. 1975, nr silnika 288919, nr podwozia 149721, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 94.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dn. 17 września 1982 r. o godz. 12, w świetlicy zakładowej ŁFK przy ul. Kaczeńcowej 25, zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r. (MP nr 26, poz. 148 z dn. 2 maja 1972 r.).

Samochód można oglądać na terenie ŁFK codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy.

Braków w osprzęcie i wyposażeniu samochodu nie uzupełniamy, nie bierzemy także odpowiedzialności za wady ukryte.

ŁFK zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie ŁFK najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w drodze I przetargu, II przetarg odbędzie się w dn. 24 września br. o godzinie 12, a cena zostanie obniżona zgodnie z w.w. zarządzeniem. 1847-k

Zakład Hydrauliki Siłowej
w Łodzi, ul. Strzelczyka 7/9
ZATRUDNI NATYCHMIAST
- kierownika działu inwestycji,
- kierownika wydziału obróbki wiórowej,
- stolarza,
- tokarzy,
- pracowników do obsługi tokarek sterowanych numerycznie,
- ślusarzy,
- formierzy,
- rdzeniarzy,
- wiertaczy,
- portierów rewidentów,
- elektryków,
- hartowników,
- pracowników — przyuczenie do zawodu tokarza.

Szczegółowych informacji udziela dział spraw pracowniczych, telefon 437-09 (od 1. 08. 1982 r. obowiązuje nowy system płac). 1884-k

ZAKŁAD PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO w ŁODZI, przy ul. POJEZIERSKIEJ 97
ZAWIADAMIA
swoich dostawców, odbiorców oraz współpracujące przedsiębiorstwa, że od dnia 16 sierpnia 1982 roku
zmienił nazwę na:
FABRYKA URZĄDZEŃ PRZEM. SPOŻYWCZEGO „FASPOMA"
w Łodzi, ul. Pojezierska 97.
Kod pocztowy: 91-342.
Telex: 886333.
NUMERY TELEFONÓW POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN.

Centrala	— 51-20-12
Dyrektor	— 51-19-98
Z-ca dyr. d.s. techniczno-produkcyjnych	— 51-17-90
Dział spraw pracown.	— 51-23-81
Dział gospodarki materiałowej i zaopatrzenia	— 51-10-21
Dział ekonomiczno-handlowy	— 51-46-41

NUMER KONTA BANKOWEGO: NBP V/O/Łódź 47050954.
1913-k

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO 731-82
Informacja o usługach 398-10
Informacja turystyczna 472-01
Informacja PKS:
Dworzec Centralny 285-96
Dworzec Północny 747-20
Informacja telefoniczna 93
Informacja Służby Zdrowia 615-19
Komenda Wojewódzka MO 677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze 253-71
Pogotowie drogowe: „Polmozbyt" 409-32
Pogotowie energetyczne:
Rejon Łódź Północ 334-11 609-32
Rejon Łódź Południe 334-28
Rejon Pabianice 15-13-10
Rejon Zgierz 16-34-42
Rejon oświetlenia ulic 881-15
Pogotowie gazowe 395-35
Pogotowie MO 97
Pogotowie Ratunkowe 99
Pomoc drogowa PZMot. 52-81-10 706-27
Straż Pożarna 98 661-11
Inżynier województwa 633-11
TELEFON ZAUFANIA 337-37
czynny w godz. 15—7 rano. W dni wolne od pracy całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemową i sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22

TEATRY
nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul Gdańska 13) — nieczynne
28.08. godz. 10—16
29.08. nieczynne

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) — godz. 9—16
28. 29.08. godz. 10—14

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 11—18
28.08. godz. 9—15
29.08. godz. 10—15

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) — godz. 10—18
28.08. — nieczynne
29.08. godz. 10—14

HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) — godz. 9—16
28.08 jak wyżej
29.08. godz. 10—14

WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) — godz. 9—17
28.08. godz. 10—16
29.08. godz. 10—15

SZTUKI (ul Więckowskiego 36) — godz. 10—17
28.08. godz. 9—17
29.08 godz. 10—16

MIASTA ZGIERZA (Zgierz, ul. Dąbrowskiego 21) — godz. 14—18
28.08. godz. 11—13
29.08. godz. 11—14

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz 11—18 — Malarstwo K. Szczypkowskiej
28, 29.08. godz. 11—16 jak wyżej

* * *

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie w godz. od 13 do 20, dla grup zorganizowanych od godz. 10 W soboty, niedziele i święta w godz. od 10 do 20 W poniedziałki — nieczynny

OGRÓD BOTANICZNY — czynny codziennie od godz 9 do zmroku

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20 (kasa do godz. 19)

PALMIARNIA — codziennie (oprócz poniedziałków) od godz 11 do 18

KĄPIELISKO „FALA" — czynne od godz. 10 do 19 (kasa do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Wejście smoka" prod Hongkong-USA od lat 18 godz 9. 11.15. 13.30. 15.45. 18. 20.15
28. 29.08. jak wyżej

IWANOWO — „Sprawa Kramerów" USA od lat 15 godz. 15. 17.15. 19.30
28.08. jak wyżej
29.08. Bajki — „Rekslowa jesień" godz. 14. dalej jak wyżej

POLONIA — „Anna i wampir" pol od lat 18 godz. 15.30. 17.30. 19.30
28. 29.08. jak wyżej

PRZEDWIOŚNIE — „Debiutantka" pol od lat 18 godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20
28. 29.08. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Wejście smoka" prod Hongkong-USA od lat 18 godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20
28. 29.08. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Superpotwór" jap. b.o. godz. 10. 12. 14. „Czas Apokalipsy" USA od lat 18 godz. 16. 19
28. 29.08. jak wyżej

WISŁA — nieczynne
28. 29.08. jak wyżej

ZACHĘTA — „Charlie Brown i jego kompania" USA od lat 18 godz 13. „Znachor" cz I i II pol. od lat 12 godz. 10. 16. 19
28. 29.08. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Hair" USA od lat 15 godz. 20 (w razie niepogody seans odbędzie się w kinie „Tatry")
28. 29.08. jak wyżej

DKM — „Grzeszny żywot Franciszka Buły" pol. od lat 15 godz 16. 18. 20
28.08. „Violette i Francois" fr. od lat 18 godz. 17, 19.15
29.08. jak wyżej

OKA — „Alicja" ang. od lat 12 godz. 13, „Człowiek klanu" USA od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30
28. 29.08. jak wyżej

STUDIO — „Pogańska Madonna" węg od lat 15 godz 17.15 19.15
28.08. „Deszczowa pani" NRD b.o godz. 17.30, „Taksówkarz" USA od lat 18 godz. 19.15
29.08. jak wyżej

STYLOWY — Laureaci Gdańskich Festiwali Filmowych: „Paciorki jednego różańca" pol od lat 12 godz 15.30 Kino włoskie: „Zagubione dusze" od lat 18 godz. 17.30. 19.30
28 29.08. jak wyżej

GDYNIA — Kino non stop od godz 10 do 22 — „Piraci XX wieku" radz od lat 12
28.08 Kino non stop od godz. 10 do 22 — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15
29.08. jak wyżej

MŁODA GWARDIA — „Bułeczka" pol. b.o. godz 12.15 „Glina czy łajdak" fr od lat 18 godz 10. 15. 17.15. 19.30
28.08. jak wyżej
29.08. Bajki — „Barbórka" godz. 10, 11, „Bułeczka" godz. 12.15, „Glina czy łajdak" godz. 15. 17.15. 19.30

MUZA — nieczynne
28. 29.08. jak wyżej

1 MAJA — „Dubler" fr. od lat 12 godz 15, 17. „Postrzyżyny" czes od lat 15 godz 19
28.08. „Partyzancka eskadra" jug. od lat 12 godz. 14, „Śmierć na żywo" fr. od lat 18 godz. 16.30. 19
29.08. Bajki — „Skarby Sezamu" godz. 13, dalej jak wyżej

POKÓJ — „Przygody żółtej walizeczki" radz. b.o. godz. 15.30, „Korek" wł. od lat 18 godz. 17, 19
28.08. jak wyżej
29.08. Bajki — „Balonel wędkarzem" godz. 14.30, dalej jak wyżej

ROMA — „Zemsta różowej pantery" ang od lat 12 godz. 10. 12.15. 14.30. 17.15. 19.30
28.08. „Saturn-3" ang. od lat 15 godz. 10, 15.30, 17.30, 19.30; „Wakacje dla psa" czes. b.o. godz. 12. 13.45
29.08 Bajki — „Ballada o królu Piecuchu" godz. 10, 11, „Wakcje dla psa" godz. 12, 13.45. „Saturn-3" godz. 15.30, 17.30. 19.30

STOKI — „Magiczny kamień" NRD b.o. godz. 16, „Lęk wysokości" USA od lat 15 godz. 18
28.08. „Testament Agi" węg. b.o. godz. 16, „Lęk wysokości" godz. 18
29.08. Bajki — „Ballada o królu z różową kokardą pod brodą" godz. 15. dalej jak wyżej

ŚWIT — „Śnieżyczka i Różyczka" NRD b.o. godz. 15, „Zaułek dziewic" meks. od lat 15 godz. 17, 19
28.08. Bajki — „Muzykanci" godz 14, „Śnieżyczka i Różyczka" godz. 15, „Zaułek dziewic" godz. 17, 19
29.08. jak wyżej

TATRY — „Vabank" pol. od lat 15 godz. 15.30. 17.30
28.08. jak wyżej
29.08. Bajki — „Przygoda na dwóch kółkach" godz. 14.30, dalej jak wyżej

ENERGETYK — nieczynne
28. 29.08. jak wyżej

HALKA — nieczynne
28. 29.08. jak wyżej

POLESIE — „Wódz Indian, Tecumseh" NRD b.o. godz. 17, „Joseph Andrew" ang. od lat 15 godz 19
28.08. jak wyżej
29.08. Bajki — „Szewczyk Kopytko" godz. 14, „Wódz Indian, Tecumseh" godz. 16, „Joseph Andrews" godz. 17, 19

REKORD — nieczynne
28, 29.08. jak wyżej

SOJUSZ — „Miś" pol. od lat 15 godz 17
28.08. Bajki — „Mała Mi" — „Wilk i zając" godz. 15.30 „Miś" godz. 17
29.08. jak wyżej

APTEKI

Mickiewicza 30, Niciarniana 15, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Bratysławska 2a

* * *

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10. Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im W. Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6, 8, 9, 10, Szpital Kliniczny im. N Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7, Szpital im. M Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35, Szpital im. J. Marchlewskiego — codziennie Zgierz ul. Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew, Górna — Szpitali m. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)

Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dla m Łodzi oraz Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla woj. miejskiego łódzkiego.

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

28.08.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im W. Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6 8, 9, 10 Szpital Kliniczny im N. Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7. Szpital im M Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35, Szpital im. J. Marchlewskiego — codziennie Zgierz ul. Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew, Górna — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62); Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195); Śródmieście — Szpital im Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Pasteura (Wigury 19).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dla m. Łodzi oraz Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla woj. miejskiego łódzkiego

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

29.08.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im W Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6 8, 9, 10. Szpital Kliniczny im. N Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7, Szpital im. M Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 w Zgierzu, ul. Parzęczewska 35, Szpital im J Marchlewskiego — codziennie Zgierz ul Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) Śródmieście — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia Szpital im. Biernackiego (Pabianice)

Okulistyka — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dla m. Łodzi oraz Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla woj. miejskiego łódzkiego

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637 00, wewn. 31

— Gabinet Chirurgiczny czynny całą dobę
— Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-50 do 54, wewn. 70

— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny całą dobę
— Gabinet Pediatryczny czynny w godz. 15—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Kopcińskiego 22, tel 63' 63

— Gabinet Stomatologiczny (ul Kopcińskiego 22) — czynny w godz. 19—7; w dni wolne od pracy — całą dobę

Dziś Jutro i Pojutrze w Radio

PIĄTEK, 27 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata 12.40 Prognoza pogody dla rybaków. 12.42 Chwila muzyki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty oraz wiad. 13.10 Tu radio kierowców 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Piosenki kompozytorów polskich — J. Rybiński 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiad. 14.05 Lista Przebojów. 14.50 Wiersze Stefana George. 15.00 Wiad 15.10 Studio Młodych. 16.00 Wiad 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polscy artyści w światowym repertuarze. 17.00 Dziennik i komunikaty. 17.10 Dzień w Polsce — fel 17.15 Koncert dnia 18.00 Wiad. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Spod znaku Polihymnii 19.00 Dziennik wieczorny. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wiad. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń 20.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.00 Wiad. 22.10 Magzyn „W powstańczym sztabie" 22.50 Śpiewa Danuta Rinn. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sportowe. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Zabawy przy muzyce — „Kozioł w ogrodzie" (dla przedszkoli) 10.00 Teatr Trzech Pokoleń: „Marjorie" — odc pow. 10.25 Soliści i kameraliści. 11.00 Parki i ogrody świata. 11.25 Chwila muzyki. 11.30 Wiad. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Polskie pieśni historyczne. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki — kompozytor Marek Stefanowicz. 12.30 Lektury i przemyślenia. 12.45 SOS dla biosfery — „Czy warzywa na Śląsku są jadalne" — aud. 13.00 Wielcy wykonawcy małych form — R. Ricci — skrzypek 13.25 Informacje o programie. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Album operowy. 14.30 „Pod wulkanem" — fragm. pow. 14.50 Kącik starej płyty. 15.15 Zespoły z tamtych lat. 15.30 Wiad. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muzyczne intermezzo — J. Haydn 16.10 Dziś pytanie — dziś odpowiedź. 17.00 „Tylko dwie godziny". 19.00 Kompozytor tygodnia — A. Skriabin. 19.35 Świat baśni — program na dobranoc dla dzieci. 19.50 Muzyka 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 Język angielski dla zaawansowanych. 21.00 Recital wieczoru: Bob Marley. 21.30 Echa dnia. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

9.03 Zaczynamy we dwoje. 10.00 Wakcje z przebojem. 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.03 Omówienie programu popołudniowego i wieczornego. 15.05 Spotkania z pamięcią 15.30 Z mojej płytoteki 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow. 19.30 Mała letnia suita 19.50 J Hen: „Jokohama" — odc. pow 20.00 Interradio. 20.40 Chłopak z Gorców 21.00 W kręgu ballady 21.30 D Diderot. „Kubuś Fatalista i jego pan" 22.45 Godzina jazzu 22.45 „24 godziny w 10 minut" i wiad. sportowe 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

9.00 Wiad. 9.05 Quod libet — czyli, co kto lubi. 10.00 Opera przez wieki — J. Offenbach: „Opowieści Hoffmana". 10.30 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 11.00 „Piekło" — aud. na podstawie książki Johna Didiera. 11.30 Muzyka różnych narodów. 12.00 Wiad. 12.05 Wakacje z muzyką. 13.00 Kwadrans literacki: „Sumienie" — fragm pow. W. Rogowskiego. 13.15 Relaks w stereo. 14.30 Estrada młodych muzyków. 15.00 Wiad. 15.05 „Wstępniak" — odc. pow. 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Wiad. 17.05 Muzyczny temat dnia (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 Gra orkiestra Radia Rumuńskiego (Ł). 18.00 „Takty i fakty" — mag. publ. w opr. A. Juśkiewicz (Ł). 18.30 „Dzień sierpniowy" — fragm. pow. 19.00 Dziennik. 19.05 Płyta dnia — „Słowa i muzyka". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Mauricio Kagel — kompozytor słuchowiska — aud. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

SOBOTA, 28 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.40 Prognoza pogody dla rybaków. 12.42 Chwila muzyki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty oraz wiad. 13.10 Tu radio kierowców. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Piosenki kompozytorów polskich. 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiad. 14.05 „Na południe od Czantorii" 14.25 Przeboje sprzed lat. 14.50 Wiersze Stefana George. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr Trzech Pokoleń: „Wyprawa do wnętrza Ziemi" — słuch. 15.47 Muzyka. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.00 Dziennik i komunikaty. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.00 Wiad 18.05 Czas refleksji. 18.30 Walce Straussa. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.30 Z naszej fonoteki 20.00 Wiad. 20.05 Z teatralnego afisza. 20.30 Przy muzyce o sporcie. 20.58 Komunikat Totalizatora Sportowego. 21.00 Komunikaty. 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.00 Wiad. 22.10 Strony świata. 22.40 Solo na gitarze. 22.50 Śpiewa Piotr Szczepanik. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sportowe. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.50 „Filozofia i życie". 10.00 Skąd pochodzą? — o pochodzeniu niektórych znanych przysłów i powiedzeń. 10.25 Miniatury muzyczne 10.40 „Jaka Polska?" — fel. 10.50 Miniatury muzyczne. 11.10 Czy znasz mapę świata 11.27 Zapowiedź końcowa 11.30 Wiad 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Polskie pieśni historyczne. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności 12.05 Od A do Z polskiej piosenki. 12.30 Ludzie, epoki obyczaje. 12.35 Wartości pamiętnikarskie". 13.00 Język zwierciadłem kultury. 13.30 Wiad 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru 14.00 Album operowy 14.30 „Pod wulkanem" — fragm. pow. 14.50 Nagrania nowe i najnowsze. 15.30 Wiad. 15.35 Rytmy Ameryki Południowej 15.50 Sport, moim hobby. 16.20 Muzyczne intermezzo. 16.20 Reportaż naukowy U. Lipińskiej z Instytutu Rolnictwa w Poznaniu. 16.45 W świecie humanistyki. 17.00 „Tylko dwie godziny". 19.00 „Matysiakowie" — odc. pow. radiowej. 19.30 Chwila muzyki. 19.35 Świat baśni — „Jak mała Agata szła na koniec świata" — opow. 19.50 Muzyka 20.00 Kompozytor tygodnia — A. Skriabin 20.30 Śpiewane strofy. 20.45 Język angielski dla zawansowanych. 21.00 Wieczór literacko-muzyczny. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

9.03 Wakacje z przebojem. 10.30 „Pogoda dla bogaczy" — odc. pow 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.30 Nie czytaliście, to posłuchajcie — przegląd tygodników. 11.45 W tonacji Trójki. 13.00 „Najdłuższe pożegnanie" — odc. pow. 13.10 A propos 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.03 Omówienie programu 15.05 Gdy się mówi świat bez wojny — aud. 15.25 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Pamiętnik potoczny. 19.30 Mała letnia suita 19.50 J. Hen: „Jokohama" — odc. pow 20.00 Lista Przebojów programu III. 22.00 Teatrzyk Zielone Oko. 22.29 „Opowieść o gwiaździstej nocy". 22.45 „24 godziny w 10 minut" i wiad. sportowe. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

9.00 Wiad. 9.05 Przedpołudnie z Robertem Casadesusem. 10.30 Z muzycznych nagrań. 11.00 „Namiętność i próżność" Paula Rohefoncanida 11.30 Muzyka różnych narodów 12.00 Wiad 12.05 Filharmonia Rad. — gra Ork. PR i Tv w Krakowie 13.00 Kwadrans literacki: „Sumienie" — odc. pow. 13.15 Relaks w Stereo. 14.00 Życie dla śmiechu — Pragnienie — aud. 14.30 Relaks w Stereo. 15.00 Wiad. 15.05 Powieść miesiąca: „Wstępniak". 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Wiad. 17.05 Muzyczny temat dnia (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 Spojrzenia i refleksje (Ł). 18.00 Weekendowy koncert (Ł). 18.30 Teatr Poezji. 19.00 Dziennik. 19.05 Klasycy muzyki bluesowej. 19.30 Wieczór w filharmonii. 10.30 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowej. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Studio Stereo zaprasza. 0.55 Program na jutro.

NIEDZIELA, 29 SIERPNIA

PROGRAM I

9.02 Wiad. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Przeboje naszych przyjaciół 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Kłopoty z duchem" — słuch. 10.55 Chwila muzyki. 11.00 Wiad 11.05 Poranek z Toniką 12.05 Z kraju i ze świata. 12.59 Komunikat dla górnictwa 13.00 Fonoteka polska. 13.45 Publicystyka międzynarodowa. 14.00 Wiad. 14.05 Kalejdoskop nauki: „Co zawiera próżnia". 14.30 Teatr PR „Radio" — słuch. I. Iredyńskiego 15.00 Chwila muzyki. 15.05 Śladem naszych interwencji 15.10 Muzyczne Studio Młodych. 16.00 Wiad. 16.05 Między fantazją a nauką: „Różdżkarz" — słuch. 16.35 Koncert życzeń 17.15 Słynni wirtuozi 18.00 Komunikat Totalizatora Sportowego. 18.05 Czas refleksji 18.30 Interpretacje z pierwszej ręki. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.20 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Antologia nagrań A. Czajkowskiego. 22.00 Teatr PR: „Bariery dźwięku" — słuch. 23.00 II wydanie dziennika wieczornego i wiad. sportowe. 23.40 Gra orkiestra Paula Moriata.

PROGRAM II

9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10.00 XV Festiwal Organowy — Koszalin 81. 10.30 Wiad 10.35 Niedzielne spotkania — program literacko-muzyczny. 12.05 Muzyczna „Dwójka" zaprasza. 12.30 Teatr PR: „Gdzieś na Sycylii" — słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.30 Wiad. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Panna z mokrą głową" — słuch. 16.00 Mistrzowskie interpretacje muzyki Chopina. 16.30 Wiad. 16.35 Rozmaitości rozrywkowe. 17.50 Miniatury muzyczne. 18.00 Ołtarze średniowieczne. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko — strategia — obronność 19.00 Radiolatarnia — program o najnowszych osiągnięciach światowej nauki i techniki. 19.30 Chwila muzyki. 19.35 Świat baśni — „Sprzedawca snów" — bajki. 20.00 Kompozytor tygodnia — Aleksander Skriabin. 20.30 Wiad. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Piosenki z małej sceny — R. Kretówna. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i piosenką. 23.50 Wiad

PROGRAM III

9.00 Serwis Trójki. 9.05 Był taki sierpień. 10.00 Niech gra muzyka. 11.00 „Czego chcę?" — słuch. 11.30 Jazz w sentymentalnym nastroju. 12.00 Recital A. Churzona. 13.00 Serwis Trójki. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 „Zabawa zabroniona" — nowa płyta G. Frey'a. 14.00 A propos — aud. 14.30 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco. 15.50 „Walc" — gra zespół „Krzak". 16.00 Prywatnie u A. Sandauera — aud. 16.15 Wszystko o sporcie. 17.00 „Piękne siostry Reyman" — słuch. 17.31 Archiwum programu III. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 „Józka" — legenda Racheli z „Wesela". 20.00 Szymanowskiego myśli o sztuce. 21.00 Informacje sportowe. 21.05 Kamień filozoficzny. 21.15 Muzyczne portrety — Andrzej Zieliński. 22.00 Serwis Trójki. 22.05 Studio Teatralne Programu III: „Przygoda". 23.05 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów — wiersze J. Ritsosa.

PROGRAM IV

10.00 Ze skarbca baroku. 10.30 Chopinisis z konkursu. 11.00 Piosenkarskie powtórki i przebojowe premiery. 12.00 Wiad. 12.05 Gwiazdy jazzu. 13.00 Słynne orkiestry symfoniczne świata. 14.00 Teatr PR: „Koczowisko" — słuch. 15.00 Koncert bez biletu. 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań — m. in. Trojanowska. 17.00 Wiad. 17.05 Test kontrolny (Ł). 17.05 Mój koncert w stereo — J. Kijo (Ł). 18.00 Stereo i w kolorze. 19.00 Wieczór w operze — R. Strauss: „Salome". 21.30 „Mądrej głowie dość po słowie" — aud. 22.00 Wiad. 22.05 Lokalne wiad. sportowe (Ł). 22.20 Płyta dnia — „Słowa i muzyka" H. Marvina. 23.00 Nocny blues.

W dniu 25 sierpnia 1982 roku zmarł po ciężkich cierpieniach w wieku 75 lat, nasz ukochany

Ś. † P.

MIKOŁAJ GÓRAL
MISTRZ KRAWIECKI

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Kurczaki w dniu 27 sierpnia br. o godz. 15.30, o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

NA POŁKACH KSIĘGARNI

W. Dras — Wyspa, kij. Wiersze i poematy. WL 1982, s. 90, zł 30.—
T. Goździkiewicz — Bractwo starego dębu LSW 1982, s. 146, zł 100.—
Homer — Odyseja. Przekład: J. Parandowski. Czyt. 1981, s. 394, zł 80.—
K. Nepomucka — Kochanek doskonały. LSW 1982, s. 409, zł 150.—
J. Wyka — Mity okrężne. Poezje. WL 1981, s. 102, zł 20.—
B. Cybulska, T. Łukaszewska — Dietetyka. WSiP 1982, s. 233, zł 90.—
L. Ludwikowski — Kościół Mariacki w Krakowie. Zwiedzamy zabytki i muzea. SiT 1982, s. 32, zł 20.—

Z głębokim żalem i rozpaczą zawiadamiamy, że zginął śmiercią tragiczną w Budapeszcie w wieku lat 34, nasz ukochany Syn i Brat

Ś. † P.

LESZEK MARIUSZ ZINTEL
MGR GEOGRAFII

Pogrzeb odbędzie się 30 sierpnia br. o godz. 15 (poniedziałek) na cmentarzu ewangelickim przy ul. Ogrodowej 43.
Pozostają w bólu

RODZICE I BRAT

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze w dniu 24 sierpnia 1982 roku, opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Brat i Wujek

Ś. † P.

STEFAN MAJOS
LAT 54

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z kaplicy cmentarza na Kurczakach, nastąpi dnia 27 sierpnia br. o godz. 14.50.

ŻONA, SYNOWIE I POZOSTAŁA RODZINA

Naszej Koleżance

RED.
MIROSŁAWIE WIŚNIEWSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

wyrazy serdecznego współczucia składają.

KOLEŻANKI I KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO OŚRODKA TELEWIZYJNEGO

Ś. † P.

KAROL WINCENTY PIETRASIAK
emerytowany nauczyciel,

zmarł dnia 25 sierpnia 1982 roku. Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia br. o godz. 13 na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej 39.

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Przyjaciołom, Kolegom, Sąsiadom i Znajomym, którzy okazali tak wiele serca i pomocy w chwili śmierci oraz pogrzebu

Ś. † P.

ZYGMUNTA DZIEDZICA

serdeczne podziękowania składają

ŻONA I DZIECI

Drogiej Koleżance

DR
ELŻBIECIE ZAWISZY-RZEPKOWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY ze SZPITALA im. J. KORCZAKA

Na ekranie TV

PIĄTEK — 24 SIERPNIA

PROGRAM I

6.50 Jesień 82. 9.00 Teleferie. 16.40 Redakcja szkolna zapowiada. 17.00 Dziennik. 17.30 „Stuelpner — zbójnik z gór" (7). 18.30 Wieczorynka. 19.00 „Przyjemne z pożytecznym". 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor Rządowy. 20.30 „Białe tango" — serial. 21.35 Wojciech Karolak i jego goście. 22.05 „Namibia". 22.40 Dziennik. 23.00 Melodie na dobranoc".

PROGRAM II

16.00—19.00 Telewizja Wrocław na antenie „Dwójki": 18.00 Chopin w Dusznikach" — felieton. 18.20 Ostatnie obrazy. 18.45 „Rewia Książ '82" — reportaż. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 Telewizja Wrocław na antenie „Dwójki". 21.25 Spotkanie z historią — Stanisław Rasecki. 22.50 Wakacyjne kino „Dwójki" — „Pierwsza jaskółka".

SOBOTA — 25 SIERPNIA

PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce. 8.50 Jesień 82. 9.05 Teleferie. 12.50 „Kasperek" film obyczajowy. 14.05 „Z poligonowych dróg". 14.40 „Malanezja" cz. 1 — „Synowie ludożerców" film Stanisława Szwarc-Bronikowskiego. 15.10 Rozrywka z „Dwójki" — „Country Family". 15.40 Dziennik. 16.00 Z anten. 17.00 „Moje miejsce na ziemi" program publicystyczny. 17.20 Kącik humoru „Cyrk Alfonso" 17.50 „Z Polski rodem" o działalności firm polonijnych 18.30 „Trybuna Poselska" 19.00 Wieczorynka 19.30 Dziennik. 20.15 „Szalone dni" film społ.-obyc. 21.40 Program publicystyczny. 22.40 Gama rozrywki. 23.40 Dziennik.

PROGRAM II

15.00—19.00 — STUDIO 2: 15.05 Studio 2 wita w sobotę. 15.05 „Odkrycie Ameryki przez Kolumba" 15.20 „Bliżej natury". 15.55 Na morzu (9) 17.15 „Matecznik" film dok 17.30 „Ochrona środowiska" — zielony telefon w Studiu 2. 17.45 „Być z Tobą" recital Zdzisławy Sośnickiej. 18.10 Ochrona środowiska — zielony telefon w Studiu 2. 18.25 „Wojciech Kossak" — film dok. 18.45 Ochrona środowiska — zielony telefon w Studiu 2. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.15 „Pieczarki" Kabaret Olgi Lipińskiej 21.00 Operowe qui pro quo. 21.55 Klub filmowy „Opętanie" włoski film kryminalny. 23.55 Czesław Niemen „Złote przeboje".

NIEDZIELA — 26 SIERPNIA

PROGRAM I

7.30 TTR — Zajęcia wakacyjne sem. 8. 7.00 TTR — Zajęcia wakacyjne sem. 8. 7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.20 „Tydzień" magazyn redakcji rolnej 9.00 Kino Teleferii „15-letni kapitan". 10.15 „Po drugiej stronie ekranu". 10.35 Wielkie miasta świata — Leningrad. 11.30 Estrada folkloru — Kazimierz 82 12.00 Dziennik. 12.05 „Droga dla wszystkich" — program redakcji rolnej. 14.00 Stare Kino „Filmy Charlie Chaplina. 15.15 Losowania Dużego Lotka. 15.30 Ośrodki telewizyjne prezentują Wspomnienia z estrady" (Poznań). 16.15 „Liza Minelli i Bing Crosby przedstawiają". 17.00 Godzina z Mieczysławem Wejmanem". 18.00 „Wielka miłość Balzaka" (6). 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Trzy lata" cz. 2 radziecki dramat. 21.05 Niedziela Sportowa. 22.00 „Portrety".

PROGRAM II

15.00 „Spotkania z WRD". 16.05 Militaria, obronność, nowoczesność. 17.30 Z pola na stół (Ł). 14.00 Stare Kino „Filmy Charlie Chaplina". 15.15—22.00 Studio 2: 15.15 Studio 2 wita w niedzielę. 15.20 Kalejdoskop filmowy — „Kino-Oko" 16.10 „Miłość po polsku". 16.25 „Szpital na peryferiach" — przed emisją kolejnych odcinków serialu. 16.55 „Miłość po polsku". 17.10 „Batory wraca do kraju". 17.20 Leszek Mazan odpowiada na dziwne pytania. 17.30 „Człowiek i przyroda" 18.00 Stereo i w kolorze — recital pianistyczny Józefa Stompla. 19.00 „Miłość po polsku". 19.30 Dziennik. 20.15 Jerry Lewis w Paryżu. 21.15 „Miłość po polsku". 21.30 „Baredrom". 22.00 „Saga rodu Rizzo" (7).

PONIEDZIAŁEK — 30 SIERPNIA

PROGRAM I

8.20 Jesień 82. 9.00 Teleferie. 16.35 NURT — Wykład 1. 16.30 „Krąg" magazyn harcerski. 17.00 Dziennik. 17.30 „Ucieczka z krainy złota" (1) siedmioodcinkowy serial przygodowy prod. CSRS. 18.30 Wieczorynka. 19.00 Echa stadionów 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy 20.25 Teatr Telewizji — Halina Auderska „Sądzono mu było wybierać". 21.20 Program publicystyczny. 22.20 Dziennik. 22.40 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.30 Przegląd tygodnia (Ł). 18.00—19.00 Dzień Wietnamski w Telewizji Polskiej: 18.00 „Najdłuższa wojna" felieton filmowy. 18.15 „Spadkobiercy" reportaż filmowy 18.50 Dobranoc. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00—22.00 Dzień Wietnamski w Telewizji Polskiej c.d.: 20.00 „Czym żyje Wietnam dziś" 20.05 „Od Lao Cai do Lang Son" reportaż filmowy 20.35 Wietnamskie refleksje redaktora Chociłowskiego". 20.40 Gość z Wietnamu. 20.50 „Moda wczoraj i dziś — czyli w czym Wietnamki lubią chodzić". 21.00 „Kogo pamiętam". 21.10 „Pierwsza miłość" film fabularny.

WTOREK — 31 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Jesień 82. 9.00 Teleferie. 16.45 Kwadrans z Artelem. 17.00 Dziennik. 17.30 Interstudio. 18.00 Od melodii do melodii 18.10 Moje miejsce na ziemi. 18.30 Wieczorynka. 19.00 Klinika Zdrowego Człowieka. 19.30 Dziennik 20.15 „Chłopi" (8) 21.05 Rolnicze rozmowy. 21.20 Kultura 82 „Judymowie kultury wiejskiej". 21.50 „Odejście w tło" — piosenki Seweryna Krajewskiego.

PROGRAM II

17.40 Wakacyjne Kino „Dwójki" — „Jakub" dramat obycz. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 Wtorek melomana — 31 Festiwal Moniuszkowski. 21.00 Wieczór filmowy: Przegląd filmów Tadeusza Makarczyńskiego Biały Pierrot". 21.25 Leksykon gatunków filmowych — melodramat. 22.20 Film na dobranoc „Sex i Lole Automatic". 22.35 Kwadrans z Artelem.

ŚRODA — 1 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.50 Jesień 82. 16.35 NURT — Klasa — zespół wychowawczy. — „Klasa szkolna jako podstawowy zespół wychowawczy". 16.00 Dla młodych widzów: Kino waszych rodziców. 16.30 Dla dzieci: „Tik-Tak" 17.00 Dziennik 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.35 Rozmaitości sportowe. 18.00 „Pamięć Września" — „Sztandar 3 batalionu" 18.15 Zakazane piosenki" piosenki z filmu. 18.25 „Świadkowie" cz. 1. 18.50 Dobranoc 19.00 By nie zdarzyło się już — pieśni pokoju — program muzyczno-poetycki. 19.30 Dziennik 20.15 „Wrzesień 1939 — tak było" film. 21.15 „Święta miłości". 21.50 Liczą się fakty. 22.30 Dziennik. 22.40 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.30 Kino „Dwójki" — „Gorzkie dzieciństwo" radziecki film. 18.40 Krajobraz Polski — Pieniny. 19.00 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.00 Pamięć Września „Armia Poznań". 20.15 „Virtuti Militari" widowisko muzyczne. 21.15 „Świadkowie" cz. 2. 21.40 „Zakazane piosenki" — piosenki z filmu. 21.50 „Wrzesień 82" program publicystyczny.

CZWARTEK — 2 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.10 Przysposobienie obronne kl. VIII i I lic. „Szkolenie obronne młodzieży" 8.50 Jesień 82. 9.00 Historia kl. VI „Jagiełło królem Polski". 15.45 Kwadrans z Artelem. 16.00 Czwartek TDC — Magazyn szkolny oraz film z serii „Oddział siostry O'Neill (1). 17.00 Dziennik 17.20 W świecie ciszy 17.45 Broń strzelecka" 18.15 Moje miejsce na ziemi. 18.40 Wystąpienie ambasadora Wietnamu. 18.50 Dobranoc Klub Chrup-Chrup" 19.00 „Sonda" 19.30 Dziennik 20.15 „W szponach mafii" (1) trzyodcinkowy serial kryminalny. 21.10 Rolnicze rozmowy. 21.30 Pegaz" 22.00 Dziennik 22.20 „Punkt krytyczny" cz. 2, program publicystyki międzynarodowej.

PROGRAM II

17.30 Kino „Dwójki" — „Okrutna miłość". 19.00 Wiadomości (Ł). 19.20 Dziennik. 20.00—22.15 Telewizja Poznań na antenie „Dwójki". 22.15 Kwadrans z Artelem.

dzienniczek

● **CORRIDA NA ULICACH OPOLA.** Przywieziony do miejscowej rzeźni byk przeczuł widocznie co go czeka, bo najpierw zaatakował dwóch pracowników, następnie ruszył na wyjeżdżający właśnie przez bramę czerwony samochód dyrektora, wreszcie wydostał się na zewnątrz, siejąc w okolicy popłoch i przerażenie. Poległ ugodzony pociskami z broni palnej. Honorowa śmierć.

● *Z OKAZJI 20-LECIA szkoły rolniczej w Nyiregyhaza na Węgrzech 24 jej uczniów rozegrało 20-godzinny mecz piłki nożnej. Strzelono łącznie 460 bramek. Wygrali słuchacze z pierwszego roku w stosunku 237:223.*

● **WAGA AUTOMATYCZNA** ulokowana w Parku Krakowskim w Krakowie przez długie lata pełniła swoją służbę, połykając za każdym razem złotówkę. Potem wymagała już za usługę monety dwuzłotowej, ostatnio mechanizm nawet nie zachrzęści póki nie poczuje, że ma w brzuchu złotych pięć. „Czyżby automat zażądał rekompensaty?" — zapytuje prasa lokalna.

● *Z MYŚLĄ O ŁAKOMCZUCHACH skonstruowano we Francji elektroniczny aparat, który zamontowuje się do lodówki i włącza po kolacji. Od tej chwili, gdy tylko otwiera się lodówkę, rozlega się głos automatu: „Znowu tu jesteś! Jak ci nie wstyd?! Natychmiast zamknij drzwi!". U nas lodówka powinna by gadać co innego np. „Starowiejska już się skończyła, jest jeszcze tylko trochę żółtego sera".*

● **OGŁOSZEŃ HANDLOWYCH** wprawdzie w tej rubryce nie zamieszczamy, lecz okazja jest doprawdy wyjątkowa. Od czterech lat w Tarnowie czeka na kupca most. Stalowy, dobrze zakonserwowany, całkiem jeszcze „na chodzie". Ma 40 metrów długości, siedem szerokości, z przyczółkami. Jest łatwy do rozmontowania. Kto chętny?

● *WŚRÓD ETATOWEGO PERSONELU British Museum jest m in sześć kotów, które przyozdobione w żółte wstążki na szyi strzegą eksponatów muzealnych przed myszami. Każdy kot-pracownik otrzymuje roczną pensję w wysokości 50 funtów szterlingów, którą w całości przeznacza się na wyżywienie.*

● **W PRASIE WARSZAWSKIEJ** ukazał się list czytelnika będący prawie gotowym scenariuszem do numeru w kabarecie. Pan Tadeusz S. poszedł do stomatologa w przychodni przy ul. Jagiellońskiej by zamówić sobie protezy. Zrobiono miarę i polecono zgłosić się za dwa tygodnie do przymiarki. Przybył na tę okazję, za następne dwa tygodnie miały być gotowe plastykowe odlewy. Upewnił się w umówionym terminie przez telefon czy odlewy nadeszły, z protezowni przy ul. Targowej — nie, jeszcze nie nadeszły, bo ktoś tam zachorował na grypę. Jeszcze dwa tygodnie! Kolejna przymiarka: okazuje się, że odlewy przysłano, ale nie te, więc zupełnie nie pasują do dziąseł. Sprawdzają przez telefon: rzeczywiście, pomyłka. Odlewy Tadeusza S. posłano do innej przychodni, a te drugie przysłano na wszelki wypadek; a nuż będą pasować? Znowu trzy tygodnie poszukiwań, które nic nie dają, więc przychodnia decyduje się zrobić nową miarę gipsową. Tymczasem niespodzianka: znalazły się odlewy wykonane według pierwszego modelu. Jakiś pacjent nosił te protezy przez kilkanaście dni, lecz zwrócił je, bo nie mógł się do nich przyzwyczaić. Prawowitemu ich właścicielowi zaproponowano, że noszone protezy zdezynfekują i może je sobie zabrać.

Tu przerywamy relację pacjenta, bo od samego pisania robi się nam niedobrze. Koniec końców, po pięciu miesiącach Tadeusz S. ma już protezy. Góra — jak pisze — nie całkiem nowa, pasuje doskonale, jednak dolna nadaje się tylko do pudełka.

● *SPORE POWODZENIE mają produkowane w Czechosłowacji budziki wykonujące swoje zadania nie przy pomocy sygnału dźwiękowego, lecz silnego strumienia światła, który jest w stanie postawić na nogi największego śpiocha. Budzik tego typu skonstruowano głównie z myślą o ludziach z wadami słuchu. Z czasem zaczęli go kupować także doskonale słyszący, których denerwuje ostry dzwonek.*

● **JAK WIADOMO,** władze naszej piłki nożnej po sukcesie na boiskach Hiszpanii ogłosiły powszechną amnestię i darowały kary nałożone na wszystkich polskich piłkarzy za rozmaite przewinienia. Kieleckie „Słowo Ludu" dziwi się tej decyzji. Reprezentacja rzeczywiście grała dobrze, ale dlaczego mają na tym skorzystać ci, którzy bili kolegów z boiska po twarzy, kopali ich po kościach, czy wulgarnie odnosili się do sędziów?

● *WIĘŹNIOWIE z peruwiańskiego miasta Ferenafe od dłuższego czasu uskarżali się na złe warunki, w których przebywają. Władze wyszły naprzeciw potrzebom więźniów: dostarczono materiału budowlane i narzędzia, zapewniono nadzór techniczny i teraz więźniowie sami budują dla siebie nowy budynek.*

▲ **HODOWCY LISÓW** w Somborze (woj. słupskie) skradziono pewnej nocy 175 młodych lisów. Milicja odnalazła sprawcę. Okazał się nim 33-letni Józef T., także właściciel fermy lisiej. Nie mogąc dojść do pieniędzy legalną drogą, postanowił on pomóc fortunie, sam przeistaczając się w lisa, który kradnie kury.

● *NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE orkiestra symfoniczna zagrała niedawno w Milwaukee w amerykańskim stanie Wisconsin. W koncercie, którym dyrygował Paul Polivnick, wystąpiło 6.173 muzyków. Z tej okazji przypomniano, że dotychczas największą orkiestrę udało się zebrać faczywiście również w Ameryce!) przed 110 laty. Występ odbył się w 1872 roku w Bostonie, grało jednocześnie 987 muzyków, a dyrygował sam Johann Strauss (syn).*

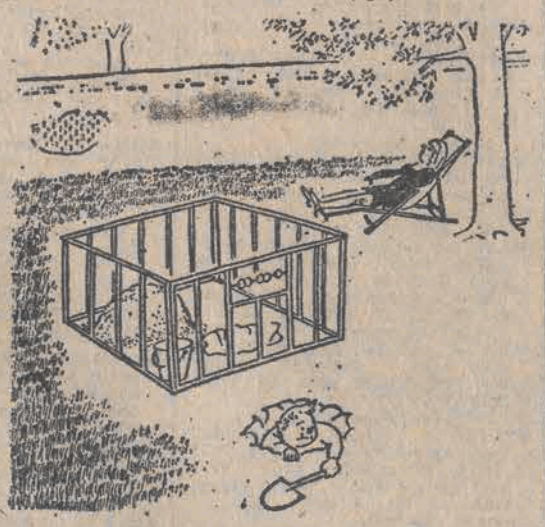

Malowanka dla milusińskich

Znajdź na obrazku Bolka i Lolka, pokoloruj, wytnij, przyślij do redakcji, pisząc na kopercie: „Dziennik Łódzki", Łódź, Piotrkowska 96 z dopiskiem: „Malowanka". Prosimy Was również o podawanie swojego wieku.

Najładniejsze obrazki nadesłali nam: Joasia Dąda z Łodzi (ul Zbocze 14), Iwonka Graczyk z Ozorkowa (ul Bema 5) i Iga Kowalska z Łodzi (ul Sierakowskiego 72). Odbiór nagród — w sekretariacie naszej redakcji.

Niedawno wzniesiona statua Bogini Łaski to największy w świecie posąg z żelazobetonu; ma 100 m wysokości, a ustawiono ją na 20-metrowym „piedestale", który stanowi... pięciopiętrowy budynek na szczycie wzgórza, skąd roztacza się widok na Zatokę Osaka, na zachodnim wybrzeżu wyspy Awaji. W budynku mieści się muzeum, a na wysokości ramion bogini - otoczona balustradą platforma widokowa, do której prowadzi winda wewnątrz posągu.

Fryzura dziwnie przypominająca koguci grzebień wymaga dużego wysiłku każdego ranka, ale jej właściciel, sztokholmski młodzieniec w stylu „punk", uważa, że trud się opłaca.

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY 278

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

KRZYŻÓWKA

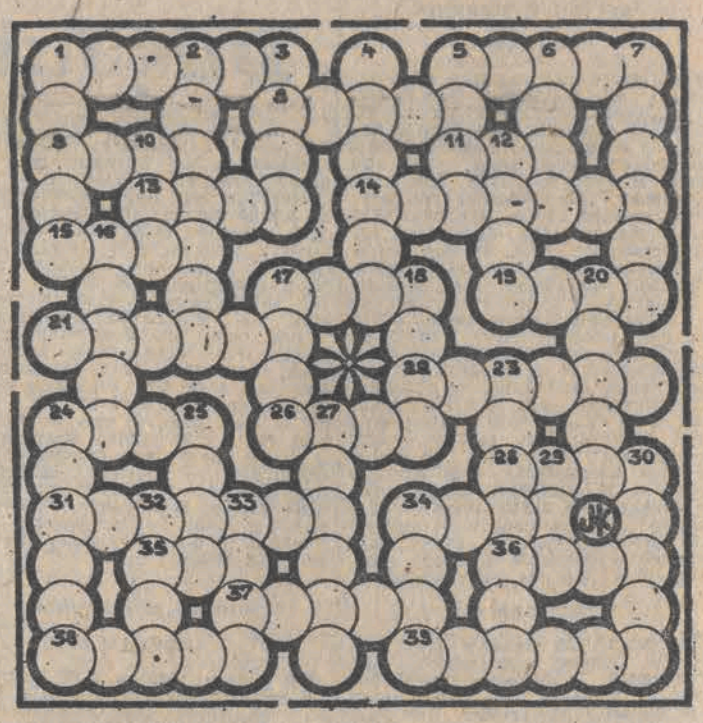

Poziomo: 1. Żołądek ruski. 5. Myśliwski pies. 7. Epopeja. 8. Odmieszanie, wyzyskiwanie. 9. Organizacja, stowarzyszenie. 10. Biała szata liturgiczna duchownych katolickich. 12. Dawna gra w karty (78 kart z 7 królami). 16. Śnieżna pantera. 18. Sztuka bydła rzeźnego w wieku od 6 do 12 miesięcy. 17. Lilia wodna. 18. Podczas „Espania — 82" rozegrał swój 103 mecz. 21. Autor powieści „Nana". 22. Kiszony lub konserwowy. 23. Strój kobiecy Indii i Cejlonu. 24. Gęsty pył unoszący się w powietrzu. 25. Roślina warzywna o jadalnych liściach.

Pionowo: 1. Wydatek. 2. Potrafi ozdobnie się wysławiać. 3. Ma zastosowanie przy wyrobie okładzin, płytek podłogowych. 4. Cienka tkanina podobna do batystu. 5. Imię Langego. 6. Rysunkowa zagadka. 11. Nauka o organizmach żywych. 14. Artyleryjski pododdział ogniowy. 15. Dźwięk tłuczonego szkła. 16. Likier kminkowy. 18. Grupa izolująca się od ogółu. 20. Górna część tułowia.

Rozwiązanie „Rozkoszy" NR 275

KRZYŻÓWKA

Poziomo: Kolumna, bandera, piosenkarka, amok, ruła, alnus, Tybet, Anita, etola, trawnik, seler, Adyga, Orawa, pasat, luty, metr, antykwariat, amnezja, antykwa.

Pionowo: Kanapa, unikat, ateista, bukat, dekret, altana, poliglota, autorytet, Matra, bekas, naprawa, szlaka, Erynie, Damazy, Aurora, ankra.

Nagrody książkowe wylosowali: Marian Bąk Łódź, ul Szklana 2/14 m. 16, Dariusz Jabłoński Stryków ul Kolejowa 28, Longin Walczak Łódź, ul Odolanowska 8/18, Elżbieta Wańdoch Józefów 33 — Widawa, Bożena Cywińska Bełchatów ul Pabianicka 53.

Odbiór nagród w sekretariacie naszej redakcji.

Znaki Zodiaku

BARAN (21. 3. — 20. 4.). Drobne nieporozumienia w pracy nie będą miały istotnego znaczenia. Czeka Cię podróż i związane z nią kłopoty. Ktoś z pod znaku Raka myśli o Tobie z sympatią i serdecznością.

BYK. (21. 4. — 21. 5.). Pod koniec tygodnia wiadomość która pozwoli Ci zrozumieć szereg spraw i odpowiednio się do nich ustawić. W perspektywie dobre, pomyślne układy. Oczekuj gości.

BLIŹNIĘTA. (22. 5. — 21. 6.). Nie chowaj w sercu starych urazów, zwłaszcza że druga strona dąży do zgody i nawiązania bliskich stosunków. Sporo pracy, która w konsekwencji przyniesie korzyści materialne.

RAK. (22 6. — 22. 7.). Istnieje szansa na zrealizowanie dawno opracowanych projektów. Drobny konflikt z kimś bliskim Znaki przyjazne Skorpion i Baran.

LEW. (23. 7. — 22. 8.). W tym tygodniu weźmą górę sprawy zawodowe. Zaabsorbują Cię one całkowicie, w związku z czym mniej uwagi poświęcisz domowi i rodzinie. Małe wyprawy za miasto pozwolą Ci zregenerować siły.

PANNA. (23. 8. — 22. 9.). Ktoś bardzo nieśmiały oczekuje na „jeden mały znak". Pod koniec tygodnia perspektywy wyjazdu połączonego z dodatkowym zarobkiem.

WAGA. (23. 9. — 23. 10.) Twój niepokój ma uzasadnione podłoże. Musisz zmobilizować całą swą energię i umiejętności. Czekają Cię poważne wydatki i to na domiar nie przynoszące satysfakcji.

SKORPION. (24. 10. — 22. 11.). Dobry tydzień dla samotnych. Być może, iż spotkają swój ideał. List od przyjaciół sprawi Ci wiele radości.

STRZELEC. (23. 11. — 21. 12.) Tydzień brzemienny w wydarzenia. Niektóre z nich mogą nawet zaważyć na Twym dalszym życiu. W domu spokój i pogodna atmosfera.

KOZIOROŻEC. (22. 12. — 20. 1.). Nie wydarzy się nic co by warte było odnotowania. Ot dzień jak co dzień, a tych dni będzie aż siedem.

WODNIK. (21. 1. — 20. 2.). Dobra passa Wodników będzie trwać jeszcze i w tym tygodniu. Przyjemne niespodzianki, zawodowa satysfakcja, sercowe sukcesy.

RYBY (21. 2. — 20. 3.). Pilnuj swoich spraw gdyż istnieje szansa by przybrały one korzystny obrót. Nie spiesz się jednak z podejmowaniem wiążących decyzji.

DŁ „DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe. Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź ul Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skr. poczt. 89. Telefony: centrala 293 00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645 85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 204-75. Sprawy miasta 341-10 i 337-47, społeczno-ekonomiczne 228 32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata 621-60, sport 208-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868 78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź ul Piotrkowska 96, tel. 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch".